Rok XIII. Nr. 174 (3775) Wilno, Piątek 26 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rzeczy słuszne i niesłuszne

Wczorajsze posiedzenie senatu to nie była tylko debata nad pełnomocnictwami. Każdy wiedział, że pełnomocnictwa zostaną uchwalone. Ale wczorajsze posiedzenie obfitowało w momenty bardzo silne ze względów ubocznych. Ubocznych, ale najbardziej zasadniczych.

Toczy się debata nad pełnomocnictwami. I oto w przemówieniu senatora Hejman - Jareckiego padły pytania, które paść nie powinny. Senator Rzeczypospolitej Polskiej pyta, czy prawdą jest, że komisja dewizowa, odmówiła warszawskiemu towarzystwu kredytowemu ziemskiemu zezwolenia na przekazanie pieniędzy na obsługę kuponów obligacyj, ulokowanych na rynku francuskim, i że odmówiła przekazania do St. Zjednoczonych kwoty na obsługę po życzki ullenowskiej.

Na te słowa zrywa się gen. **Składkowski** ze słowami: czy pan długo takie defetystyczne pytania ma zamiar stawiać w ciężkiej sytuacji państwa? Wstyd!

Sen. Hejman - Jarecki: nie widzę...

Gen. **Składkowski:** pan nie widzi, ale ja widzę dużo rzeczy.

Sen. Hejman - Jarecki: muszę się zwrócić do pana marszałka o obronę mówcy. (Po chwili) wobec tego skończę swoje przemówienie temi pytaniami, które skierowałem.

Gen. Składkowski: to są pytania.

Sen. Hejman - Jarecki: nie rozumiem pana generała.

Premjer **Składkowski:** no, ale ja rozumiem.

O co chodzi?

To nie są sprawy wewnętrzne Polski, chodzi o stosunki międzynarodowe, chodzi o kwestję spłaty długów. Można pytaniami stworzyć sugestję. Wiemy dobrze, że nie każde zaprzeczenie oficjalne uspakaja. Czasem, gdy się zaczyna czemuś gwałtownie zaprzeczać, gdy zaczynają chodzić dementowane choćby pogłoski, budzi się niepokój, budzi się obawa. Pamiętamy wszyscy, jak wiosną wybuchła panika tezauryzacyjna, która była zupełnie nieuzasadniona. Dementowanie, rzadko zabija pół określone sugestje. Obywatel polski nie ma prawa robić szkodliwych sugestyj, nie ma prawa, choćby zwalczał dany rząd. To rozumie każdy. Sen. Hejman - Jarecki takie właśnie sugestje pytaniami swemi szerzy. Dlatego od gen. Składkowskiego usłyszał wykrzyknik: Wstyd! Dlatego min. Kwiatkowski mówił o pytaniach, wywołujących ujemne skutki zagranicą.

Pytania jak pytania. Ale są rzeczy, o które się nie pyta. Nie pyta się nikt, czy żołnierze mają karabiny. A tu nagle wstaje członek Senatu Rzeczypospolitej i pyta, czy Polska będzie płaciła długi zagraniczne. Wstyd.

Drugim momentem sensacyjnym było przemówienie p. min. Kwiatkowskiego. P. min. wystąpił przeciwko zakłamaniu niektórych elementów wielko przemysłowych głoszących walkę z etatyzmem.

Wierzymy w twórczą rolę inicjatywy prywatnej. Gotowi jesteśmy wystąpić przeciwko posunięciom władz, któreby tę rolę chciały hamować. Jednakże uważamy, że min. Kwiatkowski miał słuszność.

Inicjatywa prywatna zakłada istnienie dwóch elementów: poszukiwania zysku oraz gotowości do ponoszenia ryzyka. Przedsiębiorcy XIX w., którzy stworzyli wielki przemysł, dążyli do zysku lecz również umieli ryzykować. U nas jest bardzo liczna warstwa ludzi którzy pragną zysków, lecz ryzyka ponosić nie chcą. Własną inicjatywę rozumieją oni jako inicjatywę zysków przy przerzucaniu ryzyka na państwo. Te sfery stanowią jedno z głównych źródeł etatyzmu.

Incydent z zaproszeniem na koncert do mieszkania p. Hejman - Jareckich może się wydać komuś niepotrzebnem poruszaniem spraw czysto osobistych. Ma on jednak również swoje strony zasadnicze.

Stanowisko zajęte przez min. Kwiatkowskiego miało może formę brutalną, jednak było konsekwentnem ze strony wicepremjera rządu, głoszącego konieczność surowego życia. Polowania, rauty, koncerty i obiady w tych warunkach muszą być sprowadzone do minimum.

Polowania i rauty stanowią swego rodzaju niebezpieczeństwo polityczne. Stwarzają one wrażenie pewnego towarzyskiego zrastania się szczytów warstwy rządzącej ze szczytami arystokracji rodowej i finansowej. Powodują, że po kraju pełznie sługebna plotka o tem, jak ludzie skądinąd ofiarni i zasłużeni ulegają sugestji snobizmu towarzyskiego.

Jesteśmy dalecy od klasowego punktu widzenia. Chcielibyśmy aby ministrowie Rzeczypospolitej, byli bliżsi chatom wieśniaczym niż pałacykom myśliwskim utytułowanego ziemiaństwa, bliżsi domkom robotniczym, niż salonom wielko przemysłowym.

Jeżeli nawet towarzysko rzecz biorąc wystąpienie min. Kwiatkowskiego w tej sprawie było nietaktem, sądzimy jednak, że był to nietakt politycznie pożyteczny.

A teraz trzecia sprawa. Min. Kwiatkowski ostro wystąpił przeciwko prasie konserwatywnej, przedewszystkiem przeciwko „Czasowi" i „Słowu". Krytyka, którą te pisma uprawiały, była nie jednokrotnie ubrana w formy bardzo niesmaczne, była niejednokrotnie nie kulturalna, zawierała wycieczki osobiste i wiele epitetów, nie należących do normalnego arsenału argumentów dziennikarskich wysokiej klasy.

Z drugiej jednak strony nie możemy się zgodzić na to, że prasa nie ma prawa krytykowania posunięć ministra. Oczywiście chodzi o formę. Oczywiście chodzi o to, by ten, kto krytykuje, spełniał swoje obowiązki. Jeśli jednak chodzi o płacenie podatku dochodowego, sprawa wygląda trochę groteskowo: tylko pisma brukowe są dziś pismami, posiadającemi niewątpliwy dochód.

A gdyby nawet...! Obowiązkiem władz skarbowych jest ściągać podatki, a obowiązkiem dziennikarza — wypowiadać szczere swoje zdanie. Nie można tych rzeczy łączyć.

Gen. Składkowski powiedział w sejmie, że chce krytyki, że unikanie krytyki dowodzi słabości rządu. Krytyka musi być dopuszczalna, jest nawet pożyteczna, jest konieczna.

Byle nie była ona jałową negacją, lecz zawierała także elementy twórcze.

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

W najbliższych dniach będzie przejeżdżał przez Polskę prawosławny metropolita rumuński Miron. Udaje się on z oficjalną wizytą do Londynu, która będzie odpowiedzią na udział przedstawicieli kościoła anglikańskiego w konferencji, jaka się odbyła w roku ub. w Bukareszcie.

*

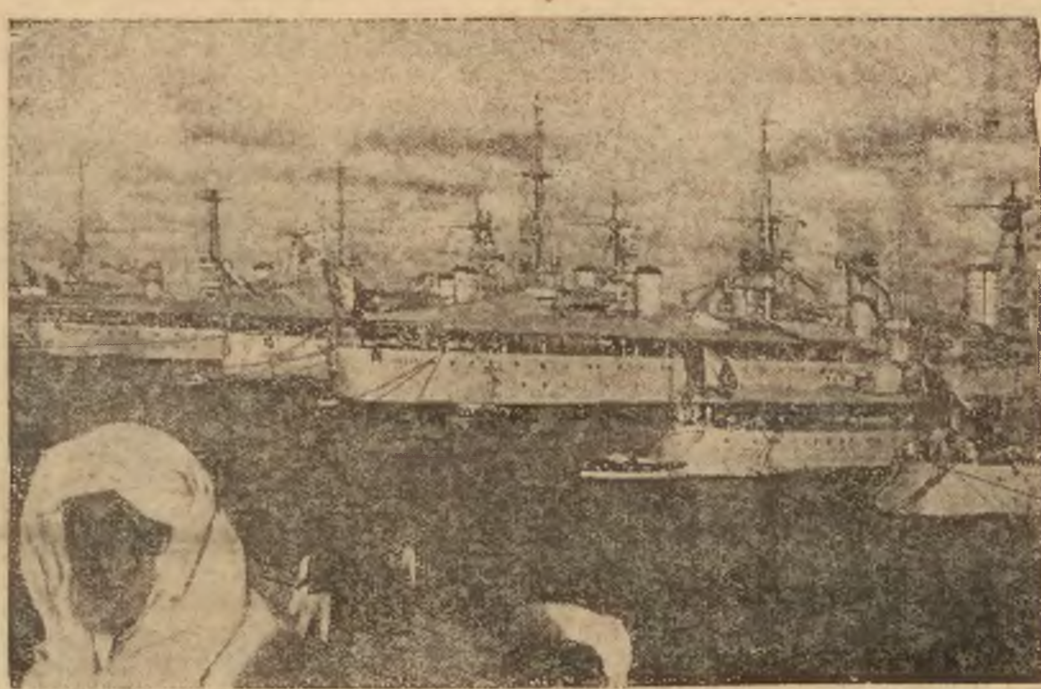
W sferach sądowych spodziewane jest, że stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie obejmie p. Kazimierz Rudnicki, dotychczasowy prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Ministerstwo Sprawiedliwości przychyliło się do podania sędziego Parylewicza prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie i zwolniło go od zajęć służbowych. Przeniesiony on zostanie prawdopodobnie w stan spoczynku.

*

P. Tadeusz Błaszkiewicz, naczelnik Wydz. MSZ został mianowany konsulem Rzplitej w Moskwie. Henryk Siebelski, drugi sekretarz ambasady w Paryżu został mianowany radcą tejże ambasady. Ponadto do centrali MSZ odwołani zostali Stanisław Eska radca ambasady w Moskwie i Jerzy Kłopotowski konsul generalny w Tyflisie.

Flota francuska na manewrach



Zdjęcie nasze przedstawia eskadrę francuskiej floty wojennej, która przybyła Casoblanki, dla wzięcia udziału w wielkich manewrach środziemnomorskich.

Dziś plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA (Pat). 26 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym znajduje się poprawka Senatu do szeregu rządowych projektów ustaw.

Wizyta wojennej marynarki szwedzkiej w Polsce

BDYNIA, (PAT). Dziś przybyły do Gdyni z wizytą do polskiej marynarki wojennej dwa szwedzkie szkolne okręty żaglowe „Najaden" i „Jarramas". Dowódcą całości jest komandor porucznik P. E. Mahlen, dowódcami zaś poszczególnych okrętów są kapitan marynarki K. Tosse i kapitan mar. S. Klingenstjerna. Na każdym statku znajduje się 90 chłopców w wieku od lat 15 do 16 pod dowództwem oficerów i podoficerów, którzy szkolą kadry młodzieży na zawodowych podoficerów.

O godz. 12.30 oficer komplimentacyjny i łącznikowy por. mar. Wyrostek powitał przed Helem przybywających gości, poczem o godz. 14.30 szwedzkie okręty zawinęły do portu.

Po przybyciu dowódcy szwedzkich okrętów złożyli wizytę u konsula generalnego Szwecji p. Korzona, który rewizytował gości. Ze względu na spóźnioną porę wizyty u dowódcy floty polskiej oraz u komisarza rządu zostały odłożone do jutra.

Krążownik niemiecki „Leipzig" w Gdańsku

GDAŃSK. (Pat). 25 bm. przybył reda gdańska krążownik niemiecki „Leipzig". Dziś nastąpią wizyty z flotą polską. Dowódca krążownika „Lipzig" komandor Scherk złożył wizytę w senacie następnie wizytę komisarzowi generalnemu RP., oraz odwiedził prezydenta rady portu p. Nederbragta. O godz. 15 komisarz generalny RP. min. Papee rewizytował dowódcę krążownika „Leipzig". Wieczorem min. Pappee wziął udział w obiedzie dla oficerów krążownika „Leipzig", wydanym przez senat W. M. Gdańska.

BERLIN. (Pat). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne: po przybyciu niemieckiego krążownika „Leipzig" do Gdańska nie złożono, jak to jest we zwyczaju odwiedzin wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów.

Powodem tego był wypadek, który zdarzył się podczas ostatniej zeszłorocznej wizyty floty niemieckiej w Gdańsku. Komisarz Ligi Narodów zaprosił wtedy równocześnie z niemieckimi oficerami przedstawicieli kół, które zawodowo uprawiają agitację przeciwko dzisiejszym Niemcom, a szczególnie przeciwko kanclerzowi i głównemu wodzowi sił zbrojnych.

Ambasador Łukasiewicz opuścił Moskwę

MOSKWA. (Pat.) Ambasador R. P. w Moskwie p. Łukasiewicz po przeszło 3-letnim pobycie, opuścił wraz z małżonką Moskwę. Odjeżdżającego ambasadora Łukasiewicza żegnali na dworcu przedstawiciele Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych z szefem protokółu Darkowem i dyrektorem Departamentu Zachodniego Bieriozowym, liczni członkowie korpusu dyplomatycznego oraz personel ambasady in corpore z radcą Jankowskim.

Min. Beck przybył do Genewy

GENEWA (Pat). Dziś o godz. 12.30 przybył tu minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z towarzyszącemi mu osobami. Na dworcu p. ministra powitał delegat R. P. przy Lidze Narodów, min. Komarnicki oraz członkowie delegacji.

Komisje sejmowe rozpatrują poprawki Senatu

WARSZAWA. (Pat.) Dziś rano odbyły się posiedzenia kilku komisyj sejmowych dla załatwienia poprawek senackich do rządowych projektów ustaw.

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej pod przewodnictwem posła Kielaka przyjęto wszystkie poprawki do następujących rządowych projektów ustaw: o zmianie ustawy o wyścigach konnych, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta o przejmowaniu na własność gruntów za niektóre należności pieniężne, oraz o zalesieniu niektórych nieużytków.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem wicemarszałka Schaetzla rozpatrywano poprawki senackie do ustawy o paszportach. Komisja odrzuciła m. in. poprawkę Senatu, uzależniającą wydanie paszportu ulgowego w celach handlowych lub przemysłowych tylko od decyzji ministra spraw wewnętrznych bez konieczności samorządu gospodarczego.

Na posiedzeniu komisji budowlanej odrzucono dwie poprawki senackie do art. 64 oraz 174 noweli o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.

Lotnicy łotewscy w Pucku

PUCK (Pat). Eskadra lekkich bombowców łotewskich, złożona z trzech hydroplanów bawiła na lotnisku morskiem w Pucku i była podejmowana bardzo gościnnie przez morski dywizjon lotniczy.

Lotnicy łotewscy po zwiedzeniu wybrzeża, wystartowali do dalszego lotu okrężnego dokoła Bałtyku, kierując się ku brzegom niemieckim.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

WARSZAWA. (Pat.) Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 25 czerwca 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone na. nr. 5800, 23665, 26655, 27575, 31614, 32770 i 35956

Na F.O.M.

KOWEL. (Pat.) Rada miejska w Kowlu postanowiła wyasygnować kwotę zł. 1500 na Fundusz Obrony Morskiej.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Belgi belgijskie 89.98; dolary amerykańskie 5.32; dolary kanadyjskie 5.30; floreny holenderskie 360.12; franki francuskie 35.08; franki szwajcarskie 173.11; funty angielskie 26.76; guldeny gdańskie 100.20; korony czeskie 19.90; korony duńskie 119.44; korony norweskie 134.58; korony szwedzkie 138.03; liry włoskie 35; marki fińskie 11.80; marki niemieckie 137; pesety hiszpańskie 63; szylingi austrjackie 99; marki niem. srebrne 145.

Z konferencji morskiej w Montreux



Poseł turecki w Londynie Fethi Okyar i turecki min. sp. zagr. Rütsztü Aras (na prawo) na balkonie hotelu.

---

27 czerwca, w dniu imienin

ś. ✝ p.

X. Biskupa WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

Staraniem Komitetu Uwiecznienia Jego Świetlanej Pamięci i Wojska odbędzie się o godz. 10-ej rano w Kościele Garnizonowym Św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przedstawicieli Władz, Związków, Organizacyj i całe Społeczeństwo

KOMITET

Przyjaźń angielsko-francuska jest nieodzowną koniecznością

PARYŻ, (PAT). — Wczoraj wieczorem odbył się bankiet towarzystwa francusko - brytyjskiego. Przewodniczył Markiz de Vogue, a jako prezes honorowy zasiadł brytyjski minister wojny Duffcooper. Rząd francuski reprezentowali — Chauptemps, Gasnier—Duparc, Spinasse, Vienot, i de Tessan.

Po toaście Markiza de Vogue, zabrał głos minister brytyjski **Duff—Cooper,** który wygłosił przemówienie o psychologji narodów francuskiego i angielskiego.

Przyjaźń angielsko—francuska — mówił minister — nie jest kwestją sentymentów, ani dowolnego wyboru, **jest nieodzowną koniecznością, jest sprawą życia lub śmierci dla tych dwóch narodów.** Minister występuje przeciwko przesądowi, panującemu wśród części społeczeństwa angielskiego, iż Wielka Brytanja przystąpiła w r. 1914 do wojny z dobrego serca. Przystąpiliśmy do wojny — mówił minister — bo nasze interesy żywotne były zagrożone.

Ignorancja tylko może skłaniać pewnych Anglików do wypowiadania się za zmianą naszej polityki zagranicznej i za doborem nowych sprzymierzeńców. Nie rozumieją oni, że państwo nie może dobierać sobie sojuszników dowolnie. Sojusze są narzucane przez fakty.

Mówca przypomina słowa premjera Baldwina: **nasza granica jest nad Renem** i mówi: są sprawy jeszcze poważniejsze od tej granicy, które nas łączą: są to wspólne ideały wolności i pokoju. stanowiące nasz cel i hasło.

Na wszystkie strony głosi się, że wojna jest pożądana i że młodzież winna być przepojona przekonaniem, iż walka leży w naturze ludzkiej, a śmierć na polu walki ma stanowić naszą najwyższą ambicję. Tego rodzaju pojęcia są dla nas nie do przyjęcia. Stanowią one groźne niebezpieczeństwo i mogą sprowadzić na świat katastrofę, o ile dopuścimy do ich triumfu. Oto dlaczego twierdzę, że **nietylko nasze granice, ale wspólne nasze ideały są zagrożone śmiertelnie.**

Minister zakończył następującemi słowami: pakt Ligi Narodów stanowi wyraz serdecznego porozumienia dwóch narodów, złączonych na zawsze przez potoki krwi przelanej we wspólnej sprawie. W okresie tak niebezpiecznym jak obecny, **nie możemy lepiej przyczynić się dla sprawy pokoju powszechnego, niż dając światu dowody naszej solidarności, przyjaźni i jedności Francji i Wielkiej Brytanji.**

Negus dziękuje Anglikom za serdeczne przyjęcie

LONDYN. (Pat.) Wyjeżdżając z Londynu do Genewy, negus oświadczył: Opuszczając Londynu i udając się do Genewy celem obrony słusznej sprawy naszego narodu, ślemy narodowi brytyjskiemu gorące podziękowania za liczne manifestacje sympatji podczas naszego pobytu w Anglji, które nas pocieszają i dodają nam odwagi poczynienia w Genewie wysiłków celem uzyskania sprawiedliwości należnej narodowi abisyńskiemu.

Poselstwo abisyńskie opublikowało komunikat głoszacy, że podczas ostatniej rozmowy negusa z ministrem Edenem, omawiano różne zagadnienia.

W. Brytanja udzieliła zapewnień, że nadal będzie przestrzegała paktu Lgi Narodów i nie uzna aneksji Abisynji przez Włochy.

Negus dał wyraz swemu rozczarowaniu spowodu zniesienia sankcyj przez W. Brytanję i oświadczył Edenowi, że ma zamiar energicznie protestować w Lidze Narodów przeciwko zniesieniu sankcyj. Z drugiej strony negus ma zamiar zażądać zastosowania wszelkich środków, przewidzianych paktem Ligi, które, jego zdaniem, stanowią jedyną gwarancję bezpieczeństwa wielkich i małych narodów oraz pokoju światowego.

„Złodziej — widmo" wciąż nieuchwytny

NOWY YORK. (Pat). Poszukiwany od szeregu lat przez policję, t. zw., „złodziej Widmo", postrach miljonerów dzielnicy Longisland, dokonał ubiegłej nocy na Locust Valley zuchwałej kradzieży, przyczem łupem jego stały się kosztowności na sumę pół miljona dolarów

Złodziej wtargnął mianowicie do pałacu Williama R. Coe, znanego w całej Ameryce, jako właściciela wielkiej stajni wyścigowej i najwspanialszej hodowli storczyków. Bez względu na obecność 52 służących, prywatnych dedektywów i strażników oraz 12 wielkich duńskich dogów, gdy zaproszeni goście grali w parku w bridge'a, złodziej przedostał się przez werandę do sypialni miljonera, skąd zabrał wspaniały naszyjnik z pereł i inne kosztowności. Jak zawsze „złodziej widmo" zdołał ujść nie pozostawiając żadnego śladu.

Konferencja społeczna Zw. N. P. nad Naroczą

W dniu 25 czerwca b. r. rozpoczęła się nad jeziorem Narocz dziesięciodniowa konferencja społeczna dla przewodniczących wydziałów pracy społecznej związku nauczycielstwa polskiego z terenu województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego i śląskiego, a zatem z województw wyłącznie ziem wschodnich.

W dniu rozpoczęcia konferencji w obradach wzięli udział przedstawiciele 46 powiatów, w następnych dniach konferencji ma przybyć reszta uczestników. Zaznaczyć przytem należy, że konferencja ta została zwołana na podstawie uchwały walnego zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, zobowiązującej Zarząd Główny do zwoływania tego rodzaju konferencyj społecznych.

Celem konferencji jest zapoznanie się z kierunkami i metodami i ustalenie porblematyki z zakresu pracy społecznej nauczyciela i Związku Nauczycielstwa Polskiego, jak również wyrównać niedociągnięcia w pracy społecznej w obecnej chwili.

Konferencja odbywa się w Schronisku Szkolnem nad jeziorem Narocz.

Kronika telegraficzna

— **NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ — (FOM) ZEBRANO** do dn. 30 kietnia r. b. w gotówce 3.499.773 zł. 80 gr., w papierach wartościowych 452.730 zł. 25 gr., w kuponach 199.184 zł. 50 gr. Razem na F. O. M zebrano 4.151.688 zł. 55 gr.

Liga Morska i Kolonjalna zamówiła łódź podwodną ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i wpłaciła puż 3315.000 zł.

— **MIN. EDEN WYLĄDOWAŁ 25 B. M.** po południu na lotnisku Le Bourget. Z Paryża min. Eden udaje się do Genewy.

— **IRLANDJA WYBIERZE GŁOWĘ PAŃSTWA.** We środę wieczorem De Valera oświadczył w parlamencie irlandzkim, że zgodnie z nową konstytucją urząd generał-gubernatora zostaje zniesiony i głową państwa stanie się wyłoniony z wyborów wybraniec narodu.

— **KRÓL LEOPOLD PRZYJĄŁ DZIŚ NA AUDJENCJI POSŁA R. P. JACKOWSKIEGO,** którzy przedstawił królowi attache wojskowego poselstwa płk. Fydę.

— **W OSTATNIM TYGODNIU W NIEMCZECH 131 OSÓB ZNALAZŁO ŚMIERĆ W WYPADKACH SAMOCHODOWYCH.** W tym samym czasie 4.522 osoby zostały ranne z tej samej przyczyny. Władze apelują do kierowców, by jechali jak najostrożniej, a cykliści i przechodnie wzywani są usilnie do zachowania ostrożności.

— **W MEKLEMBURGJI ZAKAZANO POLICYJNIE OSOBOM PONIŻEJ LAT 18 PALENIA PAPIEROSÓW I CYGAR** na ulicach i w lokalach publicznych. Sklepom tytoniowym wydano zakaz sprzedawania wyrobów osobom poniżej 18 lat.

— **ŻYDZI Z POLSKI, MIESZKAJĄCY W KANDZIE,** zorganizowali się w Związek Żydów Polskich w Kanadzie, który za cel wytknął sobie pomoc Żydom w Polsce.

— **W PALESTYNIE.** Wpobliżu wsi Kabalan na drodze Nablos—Ramallah doszło do krwawego starcia pomiędzy powstańcami arabskimi a policją i oddziałem żołnierzy brytyjskich. Powstańcy ponieśli znaczne straty. Na polu walki pozostało 4 Arabów zabitych, a 3 ciężko rannych. W ręce żołnierzy brytyjskich dostała się pewna ilość karabinów i amunicji.

Druga utarczka była stoczona na tej samej drodze wpobliżu arabskiej wsi Akraba. Jeden żołnierz brytyjski odniósł ciężkie rany. Dwóch Arabów zostało zabitych, jeden jest ranny.

Pograniczne incydenty japońsko-sowieckie

TOKJO. (Pat.) Agencja „Domei" donosi z Hsing-Kingu: Patrole sowieckie ostrzelały dnia 6 czerwca japoński patrol graniczny wpobliżu m. Kacanczun.

14 czerwca ze strony sowieckiej ostrzelano z karabinów maszynowych patrol japoński wpobliżu m. Wusekuo.

Fabryka „Ardal" nie dotrzymuje umowy

Jak się dowiadujemy, dyrekcja fabryki „Ardal" w Lidzie wbrew umowie arbitrażowej nie wypłaca stawek przewidzianych w umowie arbitrażowej. Fakt ten dotyczy wyłącznie robotnic, które dyrekcja poprostu szykanuje.

W Niemnie bez zmian

W dniu dzisiejszym pracuje w hucie szklanej „Niemen" 287 robotników na ogólną liczbę pracujących dotąd 700. Interwencja inspektorów pracy z Wilna i Lidy nie dała rezultatów.

Dyrekcja huty wywiesiła dziś zawiadomienie o przyjęciu do pracy chętnych robotników, którzy będą przyjmowani od dnia 27 czerwca. Jeżeli do tego terminu nie zgłosi się potrzebna ilość robotników dyrekcja będzie przyjmowała nowych pracowników już zamiejscowych, a więc z Wilna i okolic.

O treści powyższego zawiadomiła dyrekcja huty „Niemen" inspektora pracy w Lidzie

Równanie wgórę, równanie wdół

Znawcy życia gospodarczego Polski szukają powodów jego niedomagań przeważnie w braku kapitałów. Pojęcie zasobności w kapitał oczywiście nie jest wielkością bezwzględną. To też ubóstwo nasze zazwyczaj ilustrują przykłady porównawcze, fakty zaczerpnięte z życia naszych zachodnich bliższych lub dalszych sojuszników i antagonistów.

Porównania te zawsze wypadają na naszą niekorzyść mimo, że są przeprowadzane całkowicie wbrew podstawowej zasadzie wszelkich porównań — za wartej w dewizie — ceteris paribus. Gdyby je przeprowadzano zgodnie z tą zasadą wypadłyby jeszcze gorzej.

Do oklepanych porównań należy np. zestawienie stopy życiowej naszego urzędnika w V — VII stopniu służbowym z angielskim bezrobotnym robotnikiem, otrzymującym zasiłki.

W Anglji bezrobotny ma się lepiej niż nasz referendarz, radca, lub naczelnik wydziału. Jak wobec tego wyglądałoby porównanie sytuacji materjalnej Anglika i Polaka na podobnem stanowisku społecznem, o tem lepiej nie mówić.

Na tle tego rodzaju smętnych porównań rodzi się i u nas w Polsce tęsknota do dorównania zachodowi i prześcignięcia zachodu, tęsknota, która niestety najczęściej wyraża się w życiu nad stan, w usiłowaniu dorównania gentelmenowi angielskiemu w czysto zewnętrznych formach życia, mieszkania, ubrania, jedzenia i rozrywek. Środki finansowe nie tylko nie pomnażają się wskutek tego, ale odwrotnie topnieją, jak lód na upale.

Życie nad stan prowadzi do pauperyzacji i bankructwa, jest to wszystkim znany komunał.

Najbardziej interesujące jednak jest to, że czasem nie wypływa ono ani z lekkomyślności, ani z powodu szczególnie silnie odczuwanych potrzeb przekraczających stan zamożności, ale po prostu jest to jakgdyby programowe życie nad stan wypływające z błędnych założeń ideowych.

Kapitalizacja i oszczędność łączą się z dobrowolnem obniżaniem własnej stopy życiowej, a przecież każdy człowiek „światły i bywały", uważa za ideał do naśladowania tryb i sposób życia francuski, angielski lub amerykański.

W imię tego ideału nie może ścierpieć myśli o ograniczaniu i obniżeniu ogólnej stopy życiowej, ani tembardziej własnej.

Gdy się mówi o sytuacji gospodarczej społeczeństwa i potrzebie jej poprawienia rzecz jasna, ma się na myśli ogólne podniesienie przeciętnej stopy życiowej.

Jest to hasło zrozumiałe, popularne i demagogiczne. Jakie miłe zwłaszcza dla tych, którzy noszą ubrania tylko z materjału made in England.

Na tle ogólnej popularności tego hasła jest zakorzenione wśród niektórych ekonomistów polskich twierdzenie, że należy się cieszyć z każdego powiększenia dochodów indywidualnych, mniejsza o to słusznych, czy niesłusznych. W pojęciu tych panów akumulacja dochodów i posad sprzyja akumulacji rodzimego kapitału. Dzięki tej akumulacji tworzą się rzadkie, ale bardzo cenne rezerwuary, pożyteczne dla życia gospodarczego.

Że takie rezerwuary kapitału są krajowi rzeczywiście potrzebne zaprzeczyć trudno.

Chodzi o to, aby nie służyły temu co można wogóle nazwać konsumpcją zbytkową.

Rozumowanie ludzi, którzy przez mechaniczne podniesienie spożycia, bez podniesienia produkcji i dochodów chcą spowodować ogólną poprawę sytuacji gospodarczej przypomina metody wychowawcze niańki, która na twarzy chorego i płaczącego dziecka łaskotaniem chce wywołać grymas uśmiechu.

Rozumowanie to jest niesłuszne ponieważ nie liczy się z podłożem braków naszego życia gospodarczego, to jest z brakiem kapitałów. Nie dość jest ten brak uznawać, trzeba również uznać potrzebę jego usunięcia. Akumulacja kapitału jest potrzebna, samo stwierdzenie tego nie wystarczy. Czasy w których żyjemy, domagają się bardzo dużego tempa rozbudowy życia gospodarczego. W tym stanie rzeczy nie sposób mierzyć zamiarów podług sił, trzeba dostosować tempo akumulacji kapitałów do potrzeb rozbudowy, a nie odwrotnie.

Nie da się tego uczynić w drodze dobrowolnej i samorzutnej. W kierunku wzmożenia akumulacji kapitałów musi współdziałać cały państwowy aparat propagandy i przymusu.

Wewnętrzna akumulacja kapitału do stosowana ilościowo do istniejących potrzeb rozbudowy, nie może się opierać tylko na jednostkach najzamożniejszych bo poprostu dochodu tych jednostek na zaspokojenie, tak zakrojonych potrzeb kapitalizacji nie wystarczy.

Hasło powszechnej bardzo intensywnej kapitalizacji jest dziś potrzebą nieuniknioną.

Zachodzi pytanie, czy można równocześnie z tworzeniem kapitałów na wielką skalę, dążyć do powiększenia lub nawet utrzymania stopy życiowej, a więc spożycia na dotychczasowym poziomie. Oczywiście nie. Konsekwencją kapitalizacji, która się równa oszczędzaniu, jest zaciśnięcie pasa, ograniczenie potrzeb. To ograniczenie potrzeb może i powinno się opłacić w dalszej przyszłości; powinno spowodować wzrost bogactwa i dobrobytu przyszłych pokoleń. W teraźniejszości jednak równa się ofierze na cele rozbudowy znacznej części dochodu społecznego dotychczas konsumowanego.

W konsekwencji musi nastąpić znaczne obniżenie przeciętnej stopy życiowej i obniżenie poziomu dochodów indywidualnych i płac realnych.

Nie co innego też przypuszczalnie miał na myśli premjer Składkowski mówiąc w swem ekspose o surowem życiu, które nam wypadnie rozpocząć.

Nie dla wszystkich to życie surowe będzie nowością. Standart życiowy znacznej części społeczeństwa znajduje się już obecnie na poziomie minimum egzystencji. Tego poziomu przekraczać in minus nie należy, a w każdym razie przekraczać go nie wolno tak długo, jak długo najwyższe w kraju standarty do tego poziomu się nie zbliżą.

Operacja światowego obniżania przeciętnej stopy życiowej należy do posunięć gospodarczych trudnych, bo niepopularnych, zwłaszcza w tych sferach, które na tej operacji najwięcej tracą, a są to zazwyczaj sfery najbardziej wpływowe. One to pogardliwie nazywają ten zabieg równaniem w dół. Nazywają go tak dlatego, że albo się ogranicza do wyrównania poziomów albo wyrównaniem poziomów poprzedza dalszą obniżkę generalną.

Nazwa — równanie w dół — oddaje dobrze istotę rzeczy i nie zawiera w sobie nic ubliżającego, o ile ją rozumieć jako ofiarę społeczeństwa na rzecz lepszej przyszłości, ofiarę stopniowaną według zasady, że w zależności od większych praw, ciążą na każdym z obywateli większe obowiązki.

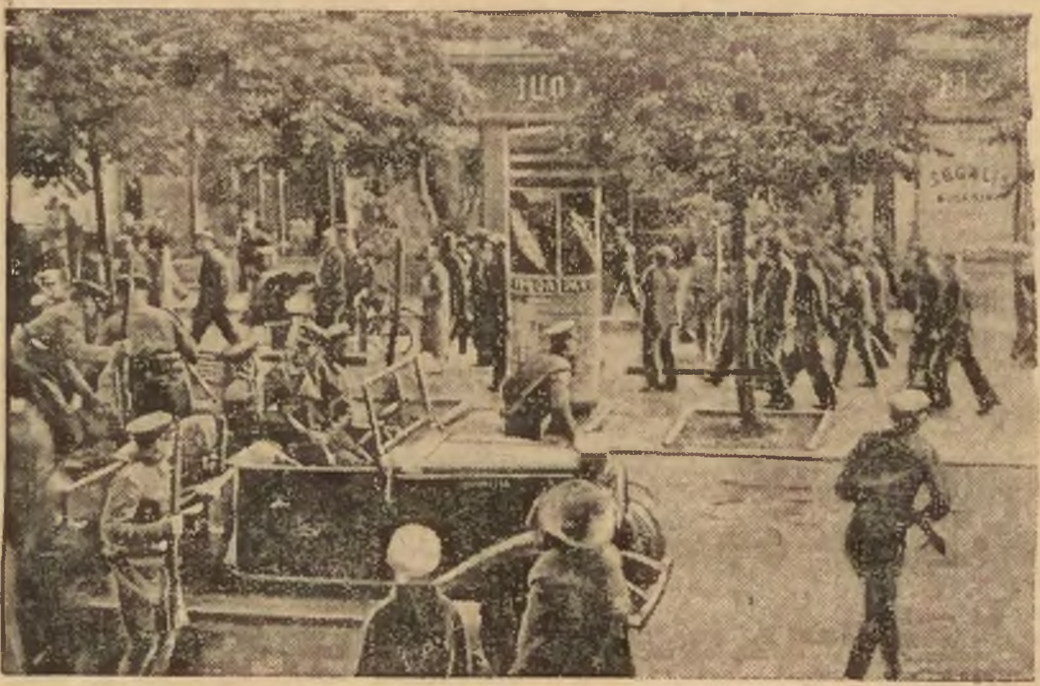
Nazwę tę jednak trzeba umieć odróżnić od hasła równania w dół, które wysuwają ideolodzy polityki deflacyjnej. U deflacjonistów łączy się ona ze zmniejszeniem inwestycyj przedewszystkiem przy zachowaniu w miarę możności dotychczasowych norm spożycia.

Równanie w dół, o które nam chodzi i które naszem zdaniem nadaje się na hasło polityki gospodarczej dnia dzisiejszego, dotyczy wyłącznie spożycia nieprodukcyjnego, nie dąży do kurczenia obrotów, nie obawia się wzrostu produkcji i zatrudnienia. W dziedzinie inwestycyjnej chcemy równać w górę kosztem równania w dół po stronie spożycia.

Nasze równanie w dół dotyczy życia prywatnego każdego z nas, ale w życiu społecznem i w skali międzynarodowej jest ono właśnie tem równaniem w górę, które jedynie przystoi Rzeczypospolitej.

Józef Święcicki.

Strajk generalny w Kownie



Policja rozpędza demonstrantów

1 kg. zboża od morgi na F. O. N.

SIEDLCE (Pat). W Siedlcach odbył się zjazd przedstawicieli samorządów gminnych, organizacyj rolniczych, spółdzielczych, młodzieży, nauczycielstwa, ziemian, działaczy społecznych i t. p.

Na zjeździe uchwalono jednogłośnie opodatkować się z każdej morgi podatkowej w ilości minimum 1 kb. zboża na F. O. N. Dla sprawnego realizowania tej uchwały utworzono specjalny komitet powiatowy zbiórki na F. O. N.

Akcja zbiórki według intencji ofiarodawców ma być zakończona przed 11 listopada r. b. Zebrani postanowili wezwać sąsiednie powiaty podlaskie do przyłączenia się do tej akcji, rzucając hasło ufundowania wspólnemi siłami podlaskiej eskadry samolotów.

TEATR NA POHULANCE

Wujaszek Jaś

(Diadia Wania)

sztuka w 4-ch aktach A. Czechowa.

Najgorsze chyba konflikty uczuciowe następują wtedy, gdy spotkają się ludzie innych wymiarów, innych światów, innego klimatu. Ani się zrozumieć nie mogą, ani dostatecznie zespolić, róźne światy przenikają się chwilowo, ulegają złudzeniu, że dwie różne psychiki wytworzone przez dwa różne środowiska mogą się zlać w harmonijną całość i następują potworne zgrzyty, cierpienia, męki i pretensje.

Sztuka Czechowa, przedstawiająca przeciętne sceny z przeciętnego życia ziemiańskiej rodziny, zawiera w tych zwykłych dziejach wiele przygnębiające go tragizmu. Zastanawiałam się nad treścią i klimatem sztuki, znakomicie zanalizowanym przez autora, a wydobytym przez reżyserję p. Czengerego wymownie. Porównywałam do epoki, kiedy nasze dwory istniały, jak cała klasa ludzi, światopoglądów i była obrazem w całości zwartym. Nie znajdywałam sztuk teatralnych, oddających tamtą epokę, tamte dzieje i konflikty. Któż je poruszał, bo wszak były i to silne? Tylko kobiety. Orzeszkowa, Michalina Domańska, trochę E. Dmochowska, opisując tragizm sióstr, otrzymujących 14 część, ludzi wybitnych, urzeczonych po święceniem dla ziemi i łamiących swe karjery na tym ołtarzu, którego już za brakło dla potomków. Tragizm zrujnowanych dworów opisała bardzo stronniczo Rodziewiczówna w powojennej księżce o Niedobitowskich, niszczonych przez polskich urzędników. W tych powieściach znajduje się materjał do niejednego dramatu, szkoda, że nikt go nie napisał. Że żadna sztuka w polskim repertuarze nie wywoła z przeszłości tego specjalnego klimatu starego dworu, zasnutego pajęczyną czasu, monotonnych obowiązków zamieniających ludzi w skamieliny, pochłaniających młode siły i śmielsze myśli.

Bo i u nas bywały takie dwory, gdzie siedziały pod piecem stare nianie, koło samowaru rezydenci, dziedziczka w czarnej koronce na głowie, jakieś ciotki i kuzynki, jakieś ujarzmione pracą i poświęceniem jednostki i jakieś w dali, na wielkim świecie, sławy rodzinne dla których trzeba było wszystko poświęcać i zabijać się w jarzmie, a których przyjazd był oszałamiającem świętem i perturbacją w konstelacji domowej.

Otóż w sennym i nudnym dworze X pracują do utraty tchu, jak woły w jarzmie, Diadia Wania (p. Zastrzeżyński) i jego siostrzenica (p. Masłowska), dla kogo? Dla ojca tej panienki, profesora, który po latach chwały, zdobytej po no przez blagę i tupet, dziś jest wycofany z obiegu, co mu jest tem dotkliwsze, że się drugi raz ożenił z młodą, piękną kobietą.

Para ta zjeżdża do cichego dworu i zaraża w szybkiem tempie całe otoczenie. Profesor kaprysami, wymaganiami starań koło swej osoby, jak koło posągu bóstwa, żona jego znudzeniem, bezczynnością, jakąś morbidezzą tęsknotą, sama nie wie za czem, bo mimo wszystko męża nie chce zdradzać. Jakie to rosyjskie, to niezdecydowanie się na ulżenie sobie w melancholji! Ani dość siły woli, by ją zwalczyć, ani dość odwagi czy bezwzględności, by zerwać z jarzmem. A czar jej działa jak zaraza. Od rywa od biednej dziewczyny doktora, któryby się w niej zakochał może, a przynajmniej o tyle polubił, że poprowadził do ołtarza, doprowadza do szału zapracowanego wołu: wujaszka Wanię. Cały dom naelektryzowany wchodzi w okres burz i szturmów, a uspakaja się spokojem sennej rezygnacji dopiero po wyjeździe egzotycznej pary.

Niech pozostali dziękują za swe męki i wzburzenie, niech nie przeklinają pięknej pani, ani okoliczności, które wprowadziły senną prowincję i tych robotów w trans namiętności i cierpień. Może to będzie jedyny wstrząs w ich życiu? Może tylko to im zostanie jako kanwa marzeń? Może w pijackich odurzeniach Wani i doktora snuć się będzie jak złota nić, piękna, znudzona, bezwolna kobieta z innego świata, ulegająca uczuciom, ale nie do stopnia, który nazywa się upadkiem w kodeksie moralności.

Dzwon ś-to Jański

NOTATKA HISTORYCZNA.

Po odnowieniu wieży świętojańskiej w 193? r. ukazała się w prasie odezwa do społeczeństwa o składanie ofiar w metalach na dzwon, bez którego wspaniała wieża, przywrócona do dawnej świeżości, stoi głucho i niema, bo brak jej duszy — dzwonu. Odezwa znalazła niezwykle żywy oddźwięk, może przez pamięć na dotkliwy ból, zadany przez zaborców rabunkiem wspaniałych dzwonów starych. Popłynęły liczne ofiary, co było tem łatwiejsze, że kawałek zbędnego metalu w tej czy innej postaci, łatwo się znalazł w każdym domu. Wśród tych skromnych datków były przedmioty nieraz bezgranicznej wartości duchowej. Oto dzieci ofiarują srebrną łyżkę, którą jadała przez całe życie ś. p. matka, bo tej łyżki przez cześć dla zmarłej nikt używać nie ma odwagi. Ktoś inny składa zaręczynową obrączkę, bo z niej nie skorzystał, gdyż narzeczona zmarła przed ślubem. Niech więc żyje widocznie w głosie dzwonu, który ofiarodawcy będzie wspomnieniem. Te lub inne względy sprawiły, że liczba ofiarodawców urosła do niespodziewanych liczebnie rozmiarów przekraczając 5 tysięcy osób nawet z odległych od Wilna okolic.

ZEBRANY MATERJAŁ.

Był on na oko imponujący. Rokował dzwon zbliżony do Zygmunta wawelskiego. Niestety, gdy nadeszła chwila kwalifikacji metalów, okazało się, że większa część tego, to złom, bardzo małej wartości wogóle. — Został więc sprzedany handlarzom starzyzną za kilka groszy za kilogram. Zdatnego na dzwon okazało się zaledwie 1537 kg., z których część jeszcze odpadła przy pławieniu. Zaszła więc potrzeba dokupienia metalów, by dzwon nie wypadł niepożądany swemi rozmiarami.

Oprócz materjałów dawano ofiary i w gotówce. Ogółem z tego źródła wpłynęło 711.70 gr. Ponieważ w odezwie zaznaczono, że składający po 100 zł. będą wymienieni jako fundatorowie dzwonu, więc podajemy ich nazwiska: Kongregacja tercjarska przy kościele św. Jana 150 zł., Anna Karpowiczowa 100 zł., p. Zachwatowicz 100 zł. Składki w gotówce wogóle nie dopisały, choć temu się dziwić nie można, gdyż o nie bezpośrednio nie proszono, a następnie wiadomo, jak są czasy na grosz ciężkie.

WYKONANIE DZWONU.

O odlanie dzwonu ubiegało się wiele odlewni, a gwarancję i może najdogodniejsze warunki zaofiarowała stocznia w Gdańsku. Mimo to, skorzystać z tej oferty nie było możliwem, bo dbając o swą renomę Stocznia Gdańska nie chciała odlewać dzwonu z materjałów zebranych w drodze ofiar. Trzeba więc byłoby materjał zebrany sprzedać za marne grosze, a Stoczni za dzwon projektowany zapłacić około 12 tysięcy. Było to ponad siły parafji. Do tego doszedł inny wzgląd. Oto ofiarodawcy kategorycznie wyrazili życzenie, by dzwon, bez względu na jego doskonałość techniczną, powstał z przedmiotów ofiarowanych. Sentymentu tego nie uszanować trudno było. To też zdecydowano oddać wykonanie dzwonu odlewni p. Józefa Ueiechowskiego w Węgrowie lubelskim, który się podjął wykorzystać metale zebrane w miarę możności. Dodając do owych wysokowartościowych materjałów około 1000 kg., dzwon dn. 6 czerwca p. Uciechowski odlał. Odlew się udał zupełnie. Dzwon ma z koroną 1.80 mtr. wysokości, 1.40 mtr. szerokości i waży 2035 kg. według wagi kolejowej. Dnia 18 czerwca dzwon wysłany został koleją do Wilna i tu 22 czerwca otrzymany, nieco uszkodzony przez nieznaczne wykruszenie się w brzegu, co nie ma wpływu na głos.

STRONA ARTYSTYCZNA.

W projekcie było, by nie ozdobiać dzwonu rzeźbami i napisami co jakoby ujemnie wpływa na czystość dźwięku. Stąd kształt dzwonu w rysunku szlachetny, lecz pozbawiony ornamentyki, oprócz koniecznych napisów i kilku rzeźbionych niegłęboko koronkowych ozdób. Nieco szersza, podłużna ornamentacja z liści dębowych. Głos niskobasowy tonu cis zasadniczego dźwięku, który nie ulega zmianie całego szeregu tonów pobocznych oscylacyjnych, doskonale harmonizujących z tonem zasadniczym. Jest nadzieja, że z wieży dzwon zabrzmi całą pełnią swych piersi i zrobi szczerą przyjemność sercom ofiarodawców, oraz wszystkim słuchającym.

IMIĘ I NADPISY.

Ochrzczony został przy konsekracji imieniem JAN-KAZIMIERZ. Pierwsze imię pochodzi od Jana Chrzciciela Jana Ewangelisty, patronów kościoła, Kazimierz na cześć naszego św. patrona królewicza Kazimierza. Na czołowej stronie dzwonu umieszczono dedykację następującej treści:

„JOANNES - CASIMIRUS
CHRISTO REGI SAECULORUM SACRO
EXEUNTE MCM ANNO A REDEMPTIONIS
OPERE PERFECTO GRATI VILNENSES, A. D.
MCMXXXV. XXIV JUNI AVE MARIA"

Po polsku oznacza to: Jan-Kazimierz. Chrystusowi Królowi wieków na schyłku 1900 roku od dokonania dzieła odkupienia wdzięczni wilnianie. Zdrowaś Marja. Na stronie drugiej napis taki: Za czasu pasterzowania i staraniem ks. prob. Makarewicza odlał J. Uciechowski w Węgrowie.

KONSEKRACJA.

Dnia 24 czerwca 1936 r. J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński, w uroczystość św. Jana Chrzciciela, przy licznym udziale duchowieństwa i wiernych, dzwon powyższy pokonsekrował.

MOMENT PSYCHICZNY.

Wilnianie od chwili sprowadzenia dzwonu z kolei, aż od końca konsekracji, bez przerwy tłumnie się zbierali przy dzwonie, podziwiając jego rozmiary i kształty. Zarówno inteligencja, jak i szerszy ogół wykazywały dużo dowodów zainteresowania się pięknym nabytkiem Wilna. Oglądano ze wszech stron, dotykano rękami gładząc czule zimną napozór a żywą powłokę spiżową, wyrażając serdecznie przyjęcie nowego gościa do współżycia w szczęsnej i smutnej doli.

UMIESZCZENIE DZWONU NA WIEŻY.

Kiedy to nastąpi, narazie trudno powiedzieć. Zbutwiałe rusztowania do starych dzwonów muszą być skonstruowane, względnie naprawione. Pociągnie to duże koszty. Pozostały opłaty kilku tysięcy za odlew. Trzeba jednak mieć nadzieję, że trudności mniejsze dadzą się pokonać łatwiej niż większe, tembardziej, że się stale liczy na pomoc ludzi dobrych, która w potrzebie nie zawodzi. Mamy nadzieję, że najpóźniej za miesiąc nad Wilnem i okolicą dźwięki nowego dzwonu z wieży św. Jańskiej popłyną uroczystem echem.

X.

Wścieklizna i dzielny dziennikarz

W Warszawie zdarzyły się ostatnio wypadki pokąsania przechodniów przez wściekłe, lub podejrzane o wściekliznę psy. Władze bezpieczeństwa i prasa wezwały osoby pokąsane, by udały się do Państw. Instytutu Higjeny celem dokonania szczepienia przeciw wściekliźnie. Istotnie, większość z pokąsanych poddała się zabiegom.

Oczywiście, prasa spełnia obywatelski obowiązek, przekonywując zagrożonych o konieczności poddania się w takich wypadkach zabiegom. Ale to, co uczyniło jedno z pism, to, już zdaje się przekracza ramy najszerowiej nawet pojętego „obowiązku dziennikarskiego". Ale oddajmy głos temu pismu:

Chcąc się przekonać, że rzeczywiście zastrzyki te są bezbolesne, i nie wywołują żadnych następstw, wysłaliśmy wczoraj jednego z członków redakcji „Gońca Warszawskiego" do Państwowego Zakładu Higjeny, jako osobę „pokąsaną przez wściekłego psa".

Dzielny dziennikarz poszedł do Zakładu i „jako osoba pokąsana przez wściekłego psa" poddał się zabiegowi, a relację z odniesionych wrażeń zamieścił na łamach swego pisma. Ponieważ relacja ta jest ciekawa, a materjał do jej skonstruowania został zdobyty choć bezbolesnie, jednak bądź co bądź z pewną dozą heroizmu, pozwalamy sobie na jej przedrukowanie. Oto ona:

„Tuż przy placu Unji Lubelskiej, przy ul. Chocimskiej 24 znajduje się olbrzymi, nowocześnie urządzony gmach Państwowego Zakładu Higjeny. Po krótkich poszukiwaniach stanąłem wreszcie przed kierowniczką instytutu pasteurowskiego p. dr. Głowacka, którą po wyjaśnieniu, iż jestem naprawdę pokąsany przez wściekłego psa, poprosiłem o zastrzyk zabezpieczający przed wścieklizną.

Po wypełnieniu odpowiedniego arkusza, gdzie spisano przebieg wypadku pokąsania, imię, nazwisko, adres i zawód — p. dr. Głowacka wezwała swoją asystentkę p. Szulińską i poleciła jej dokonać zastrzyków. — Ujrzałem jakiś płyn, z wyglądu przypominający rozcieńczone mleko w maleńkiej szklanej buteleczce, o pojemności 10 centymetrów, a w ręku p. Szulińskiej kawałek waty, eter i strzykawkę o pojemności 2-ch centymetrów napełnioną już rozcieńczonem „mlekiem", to jest preparatem wytworzonym przez Państwowy Zakład Higjeny rozczynem soli fizjologicznej, wody i karbolu.

„Proszę obnażyć brzuch! — usłyszałem i posłuszny obnażyłem nieco prawą stronę brzucha, na której uczułem po chwili zimne pocierania watą. I w czasie rozmowy wyjaśniającej, że jestto tylko dezynfekowanie miejsca, w którem będzie zrobiony zastrzyk, usłyszałem: — „Dziękuję". Już po wszystkiem! Dostałem zastrzyk, nic nie wiedząc i nie czując żadnego bólu.

— „Jutro pan przyjdzie między godz. 10 a 12-tą na drugi zastrzyk. Dla całkowitej pewności, że wścieklizna życiu pana nie zagraża, przyjmie pan 20 takich zastrzyków — takiemi słowami zakończyła cały zabieg p. dr. Głowacka".

Królowa piękności Francji



Zdjęcie nasze przedstawia p. Lyne Lassalle, która ostatnio uzyskała tytuł „Miss Francji 1936", zdobywając w ten sposób godność królowej piękności swego kraju. P. Lassalle liczy 17 lat.

NA MARGINESIE

Śmiejemy się aż do bólu...

Czy jest granica między bólem a rozkoszą?

Dla sadysty, te dwie „rzeczy" stanowią całość.

Ale nawet całkiem normalny osobnik, gdy go naprzykład ukłuje szpilką kobieta, w której jest zakochany na śmierć i życie — odczuje raczej przyjemność niż ból...

Naturalnie, jeśli ten wyczyn był potraktowany w formie żartu.

Słowem szpilkowy żart.

Ostatni numer „Szpilek" przynosi między innemi następujące żarty i kawały:

„Szkoda czasu i atłasu — mówił geograf do ucznia".

Jestem zgubiona — myśli złotówka, wypadłszy z kieszeni.

*

Rodzice.

Wzruszony narzeczony pyta ukochanej:

— No i co? Rodzice zgodzili się na twoje zaręczyny?

— Jeszcze nie. Ojciec nic nie mówi, a matka czeka, żeby mu się sprzeciwić.

*

Przechodzę do porządku dziennego — rzekł pedant, budząc się rano.

*

Zachęta.

— Wyobraź sobie, że byłem wczoraj na wystawie. Twój obraz jest jedynym, na który można patrzeć.

— Co ty mówisz?

— Słowo ci daję. Przed innemi jest niemożliwy tłok.

*

Koniec tych mąk? — żalił się młynarz.

*

— Histerja lubi się powtarzać — stwierdziła pewna histeryczka po setnym ataku histerji.

*

Tępią mnie bez litości — skarżyła się brzytwa.

*

Załóżmy się — rzekła noga do nogi.

*

I. P. S. o wystąpieniach Stacha z Warty: Oszukalski.

*

Najmodniejszą piosenką śpiewaną z zapałem w angielskich kołach politycznych jest: „Thomas! Ach Thomas! Ach powiedz skąd ty to masz".

*

Przed sądem staje Walenty Pryszcz, oskarżony po raz czwarty o włóczęgostwo i żebraninę.

Sędzia pyta:

— A ile oskarżony dostał ostatnim razem?

— Dziesięć groszy.

*

Autorka

— Wiesz, że Mniszkówna jest nadzwyczaj lubianą autorką?

— Co ty mówisz? Przecież ona już oddawna nie napisała żadnego nowego dzieła.

— Właśnie dlatego.

*

Cóż „Szpilki" sprawiają śmiech i ból...

amik.

Tylko niania i rezydent żegnać się będą na wspomnienie burzy z piorunami, jaka się rozpętała owego wieczora, kiedy profesor oświadczył, ot tak, jako projekt, chęć sprzedania majątku córki, właśnie tego majątku, dającego przedewszystkiem profesorostwu dochody, mozolnie wyciągane przez wujaszka Wanię i zahukaną córkę. Wania, jak większość ludzi, poświęcających się dla innych, gdy widzi zupełną obojętność dla swego poświęcenia, gdy zamiast wdzięczności i względów, odczuwa tylko lekceważenie, zapomnienie, że i on jest przecie człowiekiem i ma jakieś prawa do życia, gdy mu mają zniszczyć warsztat pracy, a ukochana kobieta ma odfrunąć w te nieznane mu, dalekie światy, pokorny wujaszek Wania, szaleje. O mało nie staje się zbrodniarzem, chce rozwalić cały świat za swoją krzywdę. To bardzo ludzkie. Mało kto jest taki święty, że za swoje poświęcenie dla ukochanych istot, niczego już od nich wzamian nie wymagał. Jakiejś zapłaty potrzebuje, choć drobnej części oddawanych skarbów uczuć, a gdy tego nie ma, najspokojniejszy człowiek gotów do zbrodni. Taki jest klimat w sztuce Czechowa.

Reżyserja p. Czengerego dała odpowiedni nastrój, on sam, jako Ilja Iljicz, rezydent, był malowniczym epizodem, plastycznie ujętym, to samo da się powiedzieć o p. Szpakiewiczowej jako matce i p. Puchniewskiej, jako niani. P. Masłowska doskonale przeniknęła swój typ i opracowała rolę inteligentnie, nie jej wina, że końcowy lament rezygnacji jest taki ckliwy i długi. P. Szymański, jako doktór, miał siłę wyrazu i tę rosyjską nihilistyczną rozlewność, która popycha ludzi do czynów nieodpowiedzialnych. Wujaszka Wanię grał p. Zastrzeżyński, i, może dlatego że wilnianin, że się ze społeczeństwem rosyjskiem stykał więcej niż koledzy był jedynym (prócz p. Czengery'ego) w sztuce, który przeżywał swą rolę. Bo inni tylko grali poprawnie. P. Zastrzeżyński dał pełny typ, taki jaki obmyślił autor: bunt wołu w jarzmie, pokornego bydlęcia już bez aspiracyj ludzkich, który nagle się obudził i sięga wysoko, po gwiazdę piękności kobiecej, a stracony, odarty z wszystkich złudzeń i wartości, chce niszczyć innych i siebie... Silnie i szczerze zagrał to p. Zastrzeżyński i należy mu szczerze tej roli powinszować.

Przyznaję, że zawiodła mię p. Żmijewska. T. j. niezupełnie. To nie była rola dla niej. Jej rola to p. Alwing, w której była przewspaniała. Tu, gdzież jej talent intelektualny, jej zimny, rezonerski głos, nie mający nigdy cieplejszych akcentów, mógłby się nałamać do oddania psychiki tego rozchwianego kobieciątka, które samo nie wie, czy chce zdradzić męża czy nie, czy kocha, czy cierpi, czy tylko i przedewszystkiem się nudzi i nie wie, co począć z godzinami dnia? Nie było ciepła w grze p. Żmijewskiej, ani tego ewig weiblich, który tłumaczy, czemu porobiła takie zamieszanie w cichym dworze wiejskim? Ani inteligencja, ani praca nic nie pomogą, gdy artystka dostanie rolę nie dla siebie.

Dekoracje śliczne, zwłaszcza widok przed dworem, ale i umeblowanie doskonałe. Publiczności, mimo pogody, było sporo.

Hro.

—):(—

Za wschodnią granicą

— OBRADY KOMITETU HIGJENY L. N. W MOSKWIE. 23 bm. w sali wszechzwiązkowego urzędu inspekcji sanitarnej rozpoczęły się obrady biura komitetu higjeny Ligi Narodów. Obrady zagaił ludowy komisarz zdrowia RSFSR. i inspektor sanitarny ZSRR. Kamiński.

W obradach biorą udział przedstawiciele 10 państw oraz 4 przedstawiciele Ligi Narodów. Polskę reprezentuje dr. Kacprzak.

Po zakończeniu obrad delegaci odbędą wycieczkę krajoznawczą po Związku Sowieckim, która potrwa 5 tygodni. Głównym przedmiotem zainteresowania delegatów jest wieś sowiecka.

— KOMISARZ OŚWIATY PRZYZNAJE SIĘ DO WINY. W odpowiedzi na artykuł, zamieszczony przez „Prawdę“ dn. 17 bm., atakujący komisarzy ludowych oświaty poszczególnych republik, a zwłaszcza osobę ludowego komisarza oświaty RSFSG. Dubnowa za nierobstwo, dzisiejsza prasa zamieszcza list otwarty Dubnowa, w którym autor przyznaje się w całej rozciągłości do stawianych mu zarzutów.

Odpowiedzialność za to ponoszę ja — pisze Dubnow — jako komisarz ludowy oświaty, obowiązany przez codzienne i konkretne kierownictwo do zapewnienia ścisłego, akuratnego i terminowego wykonania partyjnych i rządowych postanowień, czego, wykonywując dane postanowienia, nie wypełniłem. (Chodzi tu o postanowienia Sownarkomu o świadectwach szkolnych, oraz postanowienie o opracowaniu projektów ustawy dla każdego typu szkół).

Z całej tej lekcji — pisze Dubnow — dla dalszej swej pracy wyciągnąłem wszelkie wnioski, jak przystało na prawdziwego bolszewika.

— UPADEK RUCHU STACHANOWSKIEGO. „PRAWDA“ w artykule wstępnym stwierdza, że ruch stachanowski rozwija się niedostatecznie. Kierownicy organizacyjni również nie stoją na wysokości zadania. W wielu przedsiębiorstwach „ruch stachanowski“ zupełnie stracił na sile Jako na charakterystyczny przykład dziennik wskazuje na zagłębie donieckie, będące kolebką „ruchu stachanowskiego“. I tak od lipca ubiegłego roku produkcja węgla w szeregu kopalń spadła o 50%. Zdaniem dziennika, jeżeli w najbliższym czasie górnicy donieccy nie zdołają zahamować tego spadku, cały dotychczasowy dorobek stachanowski ulec może zniszczeniu

Pozatem „Prawda“ wskazuje na zwiększającą się ostatnio płynność siły roboczej. M. in. w tak pierwszorzędnej fabryce obuwia, jak „Skorochod“, porzuciło pracę kilkuset robotników, inną fabrykę, wyrabiającą rowery, opuściło przeszło 500 robotników

Celem likwidacji tego stanu rzeczy dziennik domaga się wprowadzenia prawidłowej organizacji płac w sensie systemu akordowego i progresywnego. Robotnicy, zajmujący stanowiska kierownicze, winni być wynagradzani lepiej od innych. Pozatem dziennik domaga się wprowadzenia prawidłowej organizacji pracy w całej produkcji.

Na płynność siły roboczej uskarża się również „Za industrjalizaciju“, przytaczając przykład fabryki moskiewskiej „Świetłana“, gdzie stale odczuwa się brak siły roboczej. Praca w fabryce nie jest należycie zorganizowana, tak, że nawet niektórzy „stachanowcy“ noszą się z zamiarem opuszczenia fabryki. Z wywodów dziennika wnioskować można, że fabryka nie jest należycie wentylowana oraz, że zarząd fabryki nie uwzględnia potrzeb i interesów robotników. Pismo podkreśla dalej, że tego rodzaju stan rzeczy panuje również w innych fabrykach Tak np. fabrykę „Sowkabiel“ opuściło w maju 203 robotników, płynność zaś w czerwcu jeszcze bardziej się wzmogła.

* * *

„Izwiestja“ stwierdzają w artykule wstępnym niedostateczność rozwoju ruchu stachanowskiego w ciężkim przemyśle, mimo iż produkcja ciężkiego przemysłu wzrosła w ciągu ostatnich miesięcy, w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku o jedną trzecią. Dziennik wskazuje również na brak organizacji wśród kadr kierowniczych.

Jutro rozpoczyna się posiedzenie rady w ludowym komisarjacie ciężkiego przemysłu Rada ta z inicjatywy Stalina powiększona została o 215 nowych członków Tematem obrad będzie rozpatrzenie spraw, związanych z wykonaniem planu partyjnego o rozwoju ruchu stachanowskiego. Obradom przewodniczyć będzie Ordżonikidze

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— OBROT TOWAROWY PORTU GDAŃSKIEGO W MAJU R. B. przedstawiał się następująco w tonnach—pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za kwiecień r. b., druga — za maj r. ub.): przywóz 64.550 (64.639,7 — 72.513,9), wywóz 355.934.9 (371.937,8 — 356.369,1). W okresie pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. przywóz wyniósł 284.460.2 (w r. ub. 226.956,9) tonn, wywóz zaś 1.836.676,7 (w analogicznym okresie r. ub. — 1.764.095,1) tonn Jak wynika z tych liczb, obrót w porcie gdańskim w maju r b utrzymał się mniej więcej na poziomie obrotów w kwietniu r. b i maju r. ub. natomiast obrót w okresie pierwszych 5 miesięcy r. b. wykazuje w porównaniu z analogicznym okresem 1935 r. pewien wzrost.

W CZASIE OD 25 b. m DO 15 LIPCA r. b. PRZYSŁUGIWAĆ BĘDZIE ZNIZKA KOLEJOWA W WYSOKOSCI 75% w drodze powrotnej z Gdyni wszystkim tym, którzy zwiedzą w Gdyni Targi Gdyńskie, trwające od 28 czerwca do 12 lipca r. b. Karty uczestnictwa nabywać można w oddziałach Orbisu.

Motywy głosowania za pełnomocnictwami

Na onegdajszem posiedzeniu plenarnem Senatu sen. Zygmunt **Beczkowicz** wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo!

W okolicznościach bardzo ciężkich politycznie i gospodarczo podjął swe zadanie Rząd gen. Składkowskiego. Zagmatwaną bowiem sytuację polityczną zastał nietylko wewnątrz w kraju, lecz bardziej jeszcze niepokojąco wygląda sytuacja międzynarodowa skutkiem której podejmują gwałtowne zbrojenia wszystkie państwa między innemi i nasi bezpośredni sąsiedzi.

Powstaje Rząd pod hasłem Obrony Narodowej, pod przewodnictwem jednego z najlepszych żołnierzy Marszałka, gen. Składkowskiego, który kierował ostatniemi laty materjalnem zaopatrzeniem armji. Rząd ten wsparł swym autorytetem Wódz Naczelny ben. Śmigły, który już w swem przemówieniu na Zjeździe Legjonistów, podkreślając niebezpieczeństwo grożące Polsce, wezwał cały Naród do czynnego współdziałania w Obronie Narodowej.

Nie mogła nie reagować na ten stan rzeczy Polska, nie mogła poprzestać na zwykłych środkach działania.

Powstaje Rząd pod hasłem Obrony Narodowej.

Obecnie przyszła kolej na odpowiedź społeczeństwa na apel Naczelnego Wodza przez usta swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie z okazji zwrócenia się Rządu o pełnomocnictwa dla celów w pierwszym rzędzie obrony Państwa.

Rząd gen. Składkowskiego, stając przed Izbami, określił swe zadanie. mianowicie poprawienie sytuacji gospodarczej przy jednoczesnem wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra. Podkreślił następnie wielką wagę zorganizowanego działania i konieczną potrzebę podlegania „jednolicie kierowanej woli“, wypływającej z samego społeczeństwa. O planie gospodarczym Premjer nie chciał mówić, zaznaczył tylko, że jest on opracowany i że Wicepremjer Kwiatkowski wyłoży ogólne jego zasady; żądał zaufania do poczynań Rządu, prosił o cierpliwość i ustosunkowanie się rzeczowe do wyników jego pracy.

P. wice-premjer Kwiatkowski obszerniej omówił przygotowany 4-letni plan inwestycyjny, wyłożył jego założenia i zastrzegł się, że plan ten należy traktować, jako plan na dziś i w miarę pomyślnej realizacji tego planu, będzie on rozszerzony i pogłębiony. Co się tyczy programu planu gospodarczego, jako całości, położył specjalny nacisk na główne fundamenty, na których program taki spoczywać winien, a mianowicie: 1) oparcie się o krajowe surowce i krajową konsumcję, 2) równowaga budżetu i stabilizacja waluty.

Na Komisji Senatu, rozważającej pełnomocnictwa. rozwinęła się dyskusja, dłuższa i szczegółowsza od debaty nad poprzedniemi pełnomocnictwami. Rozległy się głosy krytyki w stosunku do 4-letniego planu inwestycyjnego; jedni uważali plan za szczupły, inni liczniejsi — za zbyt szeroki, za śmiały, przez to niebezpieczny. Z pomiędzy tych ostatnich były głosy, pomawiając Rząd o zamiary inflacyjne, o nieliczenie się z zasadą równowagi budżetowej, wreszcie zajęły się omawianiem układu strukturalnego w łonie Rządu, odróżniając w Rządzie dwie połowy; jednej politycznej pod kierownictwem gen. Składkowskiego, do którego mają zaufanie, drugiej połowy — gospodarczej, spoczywającej w rękach wice-premjera Kwiatkowskiego, do którego mają zastrzeżenia.

To ostatnie stanowisko wydaje mi się formalnie nieracjonalnem i szkodliwem politycznie, gdyż godzi w zasadę jednolitości Rządu i jego polityki, zwalcza istotną część programu — część gospodarczą, która stanowi integralną część całości.

Co się tyczy meritum planu inwestycyjnego, SŁABĄ JEGO STRONĄ JEST, według mego zdania, JEGO SZCZUPŁOŚĆ, dzięki swej szczupłości nie może rozładować całego bezrobocia, rozładowywanie to musi postępować wolno i stopniowo. ZALETĄ NATOMIAST OMAWIANEGO PLANU JEST JEGO REALNOŚĆ, jeżeli nie chcemy odstępować od zasady równowagi budżetowej i utrzymania poziomu waluty.

Mając powyższe na uwadze, będę głosował za udzieleniem pełnomocnictw Rządowi gen. Składkowskiego, nietylko dlatego, że mam miljan powodów do żywienia głębokich uczuć szacunku i sympatji dla osoby gen. Składkowskiego, lecz dlatego również, że Jego Rząd, przystępując do wykonywania realnego i jednolitego programu politycznego i gospodarczego ma na celu wzmożenie obronności Państwa. Takiemu Rządowi należy pracę ułatwić przez wykazanie pełnego, a nie cząstkowego zaufania do Jego poczynań. Zaufanie nasze musi udzielić się całemu społeczeństwu i tylko wtedy powstanie atmosfera, która pozwoli Rządowi pokusić się o prawdziwie śmiałe i doniosłe rezultaty. Przeciwnie, gdy w długich dyskusjach będziemy usiłowali doszukiwać się w planach Rządu braków, a nawet takich, których niema, np. zamiarów inflacji, gdy różnemi zastrzeżeniami będziemy osłabiać tempo i tak słabe aktywizacji naszego życia gospodarczego, które jest koniecznością przez wszystkich uznawaną, nie spełnimy dobrze swej odpowiedzialnej roli przedstawicieli społeczeństwa, które powszechnie odezwało się na apel Naczelnego Wodza i chce w swej większości współuczestniczyć w wysiłku o lepsze jutro Polski. Najlepszym dowodem takiego stosunku społeczeństwa jest ofiarność świata pracy na Fundusz Obrony Narodowej, na który składa jedyny kapitał, którym rozporządza, t. j. pracę swych mięśni i mózgów poza godzinami obowiązującemi. Niestety, przykład ten oddziaływa w słabszym stopniu na świat kapitału, przemysłu i handlu, które w akcji dotąd biorą udział ograniczony.

Witam gorąco zapowiedź Rządu uregulowania reformy podatkowej w drodze pełnomocnictw i myślę, że nawet pewne ewentualne obciążenia, które mogłyby przy tem powstać opłaciłyby się sowicie za cenę zyskania dawno oczekiwanej reformy, usuwającej liczne braki i niesprawiedliwości obecnej wadliwej ustawy.

Będziemy szukać śmiałego oparcia się na krajowej konsumcji i o krajowe surowce. Podniesienie konsumcji wewnętrznej, przestawienie się przemysłu na potrzeby rynku wewnętrznego, wykonanie „programu wschodniego“, przyśpieszone tempo wykonywania reformy rolnej — wszystko to są zadania, które w miarę ich realizacji, będą zmieniały radykalnie oblicze kraju.

W programie obronnym, szeroko ujętym, naczelne niejako miejsce zajmuje rozładowanie bezrobocia, dlatego też obszerne zagadnienia świata pracy nabierają wyjątkowego znaczenia i wymagają specjalnie wnikliwego stosunku do siebie ze strony inspekcji pracy i organów centralnych.

Mają swoje miejsce w tym programie sprawy kulturalno-oświatowe i młodzieżowe. Analfabetyzm miljona dzieci nieobjętych szkołą i analfabetyzm powrotny, obejmujący w przybliżeniu drugi miljon młodzieży — to jest wróg wewnętrzny, niemniej groźny od wroga zewnętrznego. Dlatego też walka z katastrofą szkolnictwa powszechnego, a w szczególności z brakiem budynków szkolnych, musi być prowadzona walka systematycznie i rozłożona również na lat parę. Ułożenie kilkoletniego planu likwidacji groźnego stanu obecnego w szkolnictwie powszechnem i stopniowo jego wykonywanie doda sił przeciążonemu ponad wszelką miarę nauczycielstwu. Będzie ten plan odpowiedzią na powziętą przez Senat rezolucję w tym samym sensie przy uchwalaniu budżetu Ministerstwa Oświaty.

Zagadnienie młodzieżowe mieści się w ogromnej części w rozładowaniu ogólnego bezrobocia, którego młodzież stanowi wysoki i coraz wzrastający bardziej procent. Lecz to nie wszystko. Zmobilizowanie młodzieży dla wielkiej służby idei obronności Narodu i Państwa, pobudzenia jej zapału do zajęcia się najnowszą i najskuteczniejszą może formą tej obrony — lotnictwem i pokrewnem mu szybownictwem. Wprzęgnięcie młodzieży, szczególniej wiejskiej w pracę nad podniesieniem duchowej i materjalnej kultury wsi, którą to pracę zapoczątkował i prowadzi niezmordowanie p. Minister Poniatowski. Oto są sprawy wielkiej wagi, których Rząd nie może spuszczać z oka przy realizowaniu swego planu aktywizacji społeczeństwa.

Kończąc, chcę również podkreślić szeroki odgłos w społeczeństwie jaki wywołał zwrot przemówienia p. Premjera o surowem życiu. Zrozumiano powszechnie że Rząd będzie kultywował imponderabilia w społeczeństwie i swym własnym przykładem będzie torował im drogę w życiu publicznem i społecznem. Będzie to wykonywanie testamentu Wielkiego Zmarłego, który imponderabilia stale wysuwał na czoło w długiej i ofiarnej służbie Ojczyźnie.

Wzdłuż i wszerz Polski

Kiepura śpiewa na ulicach Krakowa.

We wtorek w nocy Kiepura przybył do Krakowa. Mimo późnej pory tysiące publiczności czekały na jego przyjazd. Powitanie było pełne entuzjazmu. Kiepura śpiewał na prośbę publiczności ze stopni samochodu. Uwolniony z trudem od licznych wielbicieli — Kiepura udał się do hotelu.

Od najwcześniejszych godzin porannych, odbywały się na ulicy pod hotelem, w którym zamieszkał Kiepura koncerty orkiestr podwórzowych.

Wszystkie orkiestry i śpiewacy uliczni uważali za punkt honoru przedefilować przed oknami hotelu. Przez cały dzień na ulicy Sławkowskiej gromadziły się grupy publiczności, oczekując na ukazanie się mistrza.

Wieczorem w dzień swoich imienin Jan Kiepura dał koncert na dziedzińcu Wawelskim.

Wosk ziemny pod Lublinem?

Z Włodawy donoszą, że we wsi Wereszczyn w kałużach ukazuje się codzień cienka warstwa tłuszczu, która przez noc krzepnie. Tłuszcz ten ma własność wosku ziemnego.

Władze administracyjne wydelegowały specjalną komisję, celem zbadania zjawiska. Mieszkańcy Wereszczyna twierdzą, że przed laty zdarzył się tu również wypadek występowania na wodzie wosku ziemnego i to w takiej ilości, że nawet próbowano robić z niego świece.

Ślub skazanej na bezterminowe więzienie.

Przed rokiem głośna była sprawa Janiny Szymczakówny, która porwała w ogrodzie Krasińskich wózek z dzieckiem małżonków Borensteinów.

Nieludzka kobieta niemowlę utopiła w gliniance. wózek zaś sprzedała za 15 zł. na Kercelaku.

Po krótkiem śledztwie morderczynię, która nie zawahała się dla kilkunastu zł. uśmiercić dziecka, ujęto. Sąd wymierzył jej karę bezterminowego więzienia.

Obecnie Szymczakówna, przebywająca w więzieniu kobiecem w Warszawie, złożyła prośbę do Dep. Karnego Min. Sprawiedliwości o zezwolenie jej na poślubienie narzeczonego, Jana Fatka.

Fatek, z którym Szymczakówna porozumiała się za pośrednictwem swego obrońcy wyraził zgodę na zawarcie małżeństwa.

Min. Sprawiedliwości uwzględniło prośbę Szymczakówny i wczoraj wręczono jej zezwolenie.

Ślub odbędzie się w dniach najbliższych.

Powieść Grzeszolskiego, na bezterminowe więzienie.

Wobec pogłosek, jakoby żona skazanego za otrucie swych dzieci Pawła Grzeszolskiego postanowiła wszcząć kroki rozwodowe, obrońca skazanego zwrócił się do niej z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

Grzeszolska oświadczyła, iż informacje o rzekomym rozwodzie są całkowicie fałszywe i powstały na tle intryg.

Motywy wyroku w sprawie Grzeszolskiego będą gotowe w najbliższych dniach. W związku z tem Grzeszolski zostanie przewieziony do więzienia w Warszawie, gdzie, jak wiadomo, sprawę jego rozpatrzy sąd apelacyjny.

Grzeszolski napisał w więzieniu powieść, którą przesłał na ręce swego obrońcy.

Powieść nosi tytuł: „Opoka Piotrowa“.

Zmiany parsonalne w M. S. Z.

P. Tadeusz WIERUSZ KOWALSKI, dotychczasowy konsul Rzpltej w Strasburgu, mianowany został pierwszym sekretarzem ambasady polskiej w Paryżu

P. Aleksander MOHL z centrali ministerstwa spraw zagranicznych mianowany został pierwszym sekretarzem ambasady polskiej w Paryżu.

Odwołani zostali do centrali ministerstwa spraw zagranicznych minister pełnomocny p. Anatol MUEHLSTEIN, radca ambasady Rzpltej w Paryżu, oraz p. Aleksander DUNAJEWSKI, konsul generalny Rzpltej we Wrocławiu.

Ekspansja na „Kresy“

W ostatnich dniach odbyło się plenarne zebranie Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Drzewnych w Poznaniu M. in uchwałami, raczej lokalnego znaczenia, znajdujemy również następującą:

Zrzeszenie będzie czyniło starania przez biuro polskie w Poznaniu, by młodych kupców drzewnych osiedlać jako pionierów w handlu drzewnym na Kresach Wschodnich i o ile możności popierać ich.

Dotąd mieliśmy okazję notowania ekspansji kolonizacyjno-kulturtregerskiej z „kresów zachodnich“ na „wschodnie“. Obecnie przychodzi gospodarcza. Ta właśnie jest nam potrzebna i będzie powitana przez sfery miejscowe jak najbardziej przychylnie.

Trzeba zdobyć zaufanie

Ludność nadnaroczańska pragnie autorytetu

Spotkałem go między wsiami Mikolce i Pasynka w ubiegłą sobotę. Zamierzał przejść obok milczący, ba! ponury — bez pozdrowienia, tak jak przechodzą nad jeziorem Narocz wieśniacy obok każdego prawie przybysza z miasta. Zatrzymałem go. Spojrzał nieufnie, lecz po chwili zajaśniał szerokim uśmiechem.

— A, to pan był w Czerewkach na konferencji...

Potwierdziłem. Byłem. W zimie podczas strajku rybaków nadnaroczańskich spotkaliśmy się na zebraniu, zwołanem przez starostę postawskiego i Dyrekcję Lasów Państwowych! Jak tam **było gorąco.** Tak jak teraz w upalny dzień. Nawet wiatr, który dmie z nad sfalowanego jeziora, jest ciepły i duszny.

— To panu mówił starosta, żebyś **trzymał się ramek.**

— Tak, mnie mówił.

Mój rozmówca śmieje się szeroko i głośno. Słabo mówi po polsku. Dodaje często słowa „tutejsze". Tak sam je określa. Chętnie opowiada o nastrojach wśród ludności nadjeziornej.

— Ot, **pany** mówią, że za **woziero** ziemię **daduć**. A nikt im nie wierzy

— Dlaczego?

— Bo pany jak pany, jedno mówią, drugie robią.

Byłem potem w kilku wsiach, rozmawiałem z kilkudziesięciu gospodarzami — **prawie nikt nie wierzy „panom".**

Kogoż ludność nadnaroczańska nazywa „panami", ze specjalną modulacją głosu?

Streszczę to, co opowiadał mi mój rozmówca. Otóż, jak twierdzi, na niektórych robotach drogowych, czy innych, prowadzonych przez gminę lub czasem starostwo powiatowe,—na tych robotach, gdzie zatrudnia się miejscowego wieśniaka, **czas pracy trwa od wschodu do zachodu słońca.** Tak jak w każdym majątku, a czasem i w nadleśnictwie. Otóż na jedną z takich robót przybyli nowi kierownicy z Wilna. „Ludzie miastowi". Odrazu też chcieli skrócić czas pracy. Miejscowi kierownicy zaprotestowali. Zepsujecie nam robotnika. To właśnie „pany" zaprotestowali.

Dyrekcja Lasów Państwowych obiecała zatrudniać przy sieciach miejscową ludność. I objektywnie rzecz biorąc, słowa dotrzymała. Zatrudnia jednak najbiedniejszych, nie zawsze z „rybackich" wsi, — z tych wsi, które roszczą największe pretensje do jeziora. To też rybacy narzekają — **„pany biaruć kaho choczuć"** — „jak im kto podoba się tak i biorą do pracy". **Pany!**

Ludność nie ufa „panom" z nadleśnictwa. Gdy rybaków zatrudnionych przy sieciach, proszono przy wypłacie sobotniej o podpisanie pokwitowania, żaden nie zgodził się. Odczytywano im kilkakrotnie pokwitowania — żaden nie uwierzył.

A czy my wiemy, co tam jest napisane!..

I nie podpisali. To było na początku rządów Dyrekcji L. P. nad Naroczem. Dziś podpisują wprawdzie listę płac, lecz żadna siła nie zmusi rybaków do podpisania jakiegokolwiek innego „papieru" — jak poświadczenie odbioru wezwania i t. p. Bo to „pany" proszą.

Jedzie baba wieczorem ze wsi do pobliskiego miasteczka. Wiezie kosz małych rybek — „jazgurek". W myśl umowy z Dyrekcją Lasów Państwowych rybacy nadnaroczańscy całą rybę, złowioną własnemi sieciami a przeznaczoną na sprzedaż, muszą oddawać w komis nadleśnictwu. Baba jednak woli sprzedać kupcom w miasteczku i pokryjomu w nocy wiezie rybę. Wtem jak burza nadlatuje na rowerze p. Zaremba, nowy gorliwy urzędnik nad Naroczem. Łapie za kosz. Baba w krzyk, lamentuje. Nazajutrz już wszyscy w okolicy wiedzą, że „pany traśli noczju Agatę". A przedwczoraj „pieratraśli" wóz z mąką Jurki — tego, z Pasynek.

A najgorzej jest z tymi, którzy po skończeniu szkoły powszechnej zostali urzędnikami. Niedaj Boże! Rozmówca mój aż splunął. Zachowują się tak jakby mieli całe jezioro w kieszeniach .

To nic jeszcze, że zawsze mówią „ty" — ej ty — chodź tu, ej ty zrób to, — ale w dodatku „łają się", **„haniebnie łają się".**

A jak wieśniak co powie — to krzyczą — **ty bolszewik — my tu tobie pokażemy!!**

— Ej, panok, czy to prawda?!

Popatrzył na mnie uważnie, pokiwał głową.

— Nie wierzysz. A to wszystko prawda. Napisz to w swojej gazecie. Niech o tem rząd dowie się.

— Rząd?!

— A tak, niech dowie się co te urzędniki tu robią z narodem. Napisz, że mówi to sołtys wsi Mikolce, Grzegorz Cielak.

— Cielak...

Tak.

— I mnie zapisz — odezwał się dotychczas milczący świadek naszej rozmowy — Jan Woronowicz z Mikolców.

— A żeby nie myśleli, że ja sobie ot taki — to napisz, że my chcemy, aby w Mikolcach wybudowali nam **polską szkołę.** Oddawna prosimy o tę łaskę. Mamy projekt szkoły, mamy grunt — 1,8 hektara. Przyrzekamy, że dopomożemy w budowie. Furmanki damy, jak trzeba będzie cegłę wozić czy drzewo. I napisz, że chcemy, **aby szkoła nazywała się Marszałek Józef Piłsudski.** Nieraz my już o to prosili. I nie budują nam. Napisz to wszystko, aby nie myśleli, że ja ot taki...

Wypadałoby na tem zakończyć. Chcę jednak dodać, że w kilku innych wsiach spotkałem się z podobnem zaufaniem do rządu, jako do czynnika objektywnego i ostatecznie decydującego. Ludność pragnie, aby między nią, a Dyrekcją Lasów Państwowych stanął arbiter. Pragnie **dużego autorytetu.**

I jeszcze jedno chcę dodać — wieś Mikolce — to wieś białoruska, o ludności katolickiej i prawosłanej. „Czynniki oficjalne" potwierdziły, że wieś ta, posiadając polską szkołę powszechną w bardzo obskurnej, ciasnej chacie, oddawna zabiega daremnie o wybudowanie szkolnego budynku. I uchwaliła swoją szkołę nazwać imieniem Marszałka

Włod.

Zjazd starostów woj. wileńskiego

W dniu 25 bm. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego płk. Ludwika Bociańskiego, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i władz wojskowych odbył się zjazd starostów województwa wileńskiego.

Na zjeździe tym omawiano sprawy aktualne z dziedziny polityki i gospodarki na terenie województwa wileńskiego. Między innemi omawiano sprawę budowy na Wileńszczyźnie stu szkół publicznych powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego, przebudowę ustroju rolnego na rok 1937—38, sprawy dotyczące opieki społecznej i podniesienia zdrowotności na wsi, sprawy skarbowe, pocztowe, z dziedziny organizacyj rolniczych, turystyczne, radjowe i szereg innych spraw.

Podczas przerwy uczestnicy zjazdu z p. wojewodą na czele udali się na Rossę, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec na płycie Mauzoleum.

Zmiana na stanowisku dyr. Izby Skarbowej

W dniu 25 bm. Leopold **Wojna,** Dyr. Izby Skarbowej przekazał urzędowanie nowomianowanemu dyr. Izby Skarbowej w Wilnie p. Stanisławowi **Widomskiemu.**

P. Dyr. Wojna został powołany do służby w Min. Skarbu.

Zniżki kolejowe na przejazd do Wileńszczyzny

Zarząd polskich kolei państwowych przygotował szereg udogodnień taryfowych i przewozowych dla członków wycieczek i dla osób, udających się dla spędzenia urlopów letnich na ziemie wschodnie.

Przynana została ZNIŻKA 50% DO WILNA, STOSOWANA ZE WSZYSTKICH STACYJ POLSKICH KOLEI PAŃTW LEŻĄCYCH W ODLEGŁOŚCI CONAJMNIEJ 250 KM OD WILNA, INDYWIDUALNIE, WE WSZYSTKICH POCIĄGACH I KLASACH, na podstawie karty uczestnictwa, kosztującej 2 zł. i uprawniającej zarazem do zniżek w hotelach i restauracjach wileńskich oraz do bezpłatnego udziału w zbiorowem zwiedzaniu Wilna.

Posiadacze kart, po odbyciu podróży do Wilna mają ponadto PRAWO DO 50% ZNIŻKI NA 4 PRZEJAZDY WYCIECZKOWE W OBRĘBIE ODCINKÓW KOLEJOWYCH: WILNO—ORANY, WILNO—LIDA, WILNO—MOŁODECZNO, WILNO — KRÓLEWSZCZYZNA i WILNO—TURMONT, WOROPAJEWO—DRUJA i LIDA — MOŁODECZNO — ZAHACIE. Ponieważ zniżka stosowana jest niezależnie od długości pobytu w Wilnie, każdego dnia do końca października rb., UDZIELONA ULGA STANOWI POŚREDNIO GENERALNĄ ZNIŻKĘ TARYFOWĄ DLA OSÓB, UDAJĄCYCH SIĘ DO WILNA.

Aby skorzystać ze zniżki, trzeba się zaopatrzyć w kartę uczestnictwa i opłacić bilet normalny na przejazd do Wilna, poczem powrót otrzymuje się bezpłatny. Bez karty uczestnictwa ostemplowanej na stacji wydania biletu normalnego do Wilna — ulgi nie będą stosowane. Obok karty uczestnictwa, należy okazać dowód osobisty, zaopatrzony w fotografję

Zniżka ta ułatwi zwiedzenie cmentarza na Rossie, gdzie spoczywa Serce Marszałka, a następnie poznanie okolic podwileńskich, drogich sercu polskiemu wspomnieniem stron rodzinnych Marszałka.

Dalej polskie koleje państwowe przyznały 50% ZNIŻKĘ INDYWIDUALNĄ WE WSZYSTKICH POCIĄGACH I KLASACH, ZE WSZYSTKICH STACYJ POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH NORMALNOTOROWYCH, LEŻĄCYCH NA ZACHÓD i POŁUDNIE OD LINJI DEMARKACYJNEJ BIAŁYSTOK — CZEREMCHA — BRZEŚĆ — CHEŁM — WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI — BRODY I STOJANÓW DO STACYJ POŁOŻONOYCH NA WSCHÓD I ZACHÓD OD TEJ LINJI NA CAŁĄ POŁAĆ WILEŃSZCZYZNY, POLESIA I WOŁYNIA. Ulgę stosuje się pod warunkiem conajmniej tygodniowego pobytu na ziemiach wschodnich, na podstawie karty uczestnictwa, którą nabyć trzeba przed rozpoczęciem podróży, wykupując bilet normalny, służący po conajmniej tygodniowym pobycie i ostemplowaniu karty do bezpłatnego powrotu. **Zniżkę stosuje się przy wykupieniu biletu na odległość conajmniej 250 km. w jedną stronę.** Zniżka wygasa z końcem września.

Na podstawie karty uczestnictwa można, po odbyciu przejazdu na ziemie wschodnie, odbyć pozatem cztery wycieczki na terenie, objętym linją demarkacyjną, za zniżką 50%

Zniżka ma na celu ułatwienie spędzenia tanich urlopów na ziemiach wschodnich.

Obok karty uczestnictwa należy okazać dowód, zaopatrzony w fotografję.

Ponadto zorganizowane zostaną wycieczki do BIAŁOWIEŻY I PIŃSKA. Z Warszawy wyrusza co sobotę specjalny pociąg o godz. 14.47, powracając w poniedziałek o godz. 6.12. Jadący tym pociągiem mogą korzystać na podstawie specjalnej karty uczestnictwa ze zniżki 66%. Jednakże ulga ta jest ważna tylko na dany pociąg weekendowy.

Wreszcie bilety weekendowe wydawane są z Warszawy w soboty i niedziele, z ważnością w 2 i 3 kl. pociągów osobowych do: Augustowa, Białowieży, Hajnówki i Suwałk. Zniżka wynosi 33% w każdą stronę, przyczem powrót może nastąpić któregokolwiek dnia w ciągu 10 dni od dnia wyjazdu. Tego rodzaju bilety wydaje się także do Brodnicy, Czarnieckiej Góry, Konojadów, Nałęczowa, Płociczna, Tamy Brodzkiej i Zagnańska

Szczegółowe wiadomości i karty uczestnictwa otrzymać można w biurach podróży.

Odwołanie pociągu do Gdyni

Delegowany specjalnie do Gdyni, w celu zorganizowania przyjęcia wycieczki wileńskiej, przedstawiciel Stałej Komisji Wydawnictw, nadesłał wczoraj wiadomość, że wskutek olbrzymiego zjazdu do Gdyni na 28 i 29 bm. (Święto Morza) różnych wycieczek z całej Polski, nie można zapewnić noclegów i przejazdów po morzu.

Celem wycieczek, dotąd organizowanych przez Komisję, było zawsze nietylko umożliwienie swoim czytelnikom poznania i zbliżenia do naszego morza, lecz i zapewnienie w czasie podróży oraz na miejscu w Gdyni maksimum wygód i przyjemności. Wygód tych — jak wynika z depeszy przedstawiciela Komisji — obecnie zapewnić nie moglibyśmy nie chcąc przeto narażać Czytelników na fatalne warunki pobytu w Gdyni, pociąg organizowany Komisja postanowiła odwołać, przekładając termin wyjazdu na miesiąc lipiec. Dziś więc do Gdyni nie jedziemy.

Po zwrot wpłaconych pieniędzy prosimy się zwracać do biura „Orbis". Czytelników z prowincji prosimy o odesłanie karty uczestnictwa i biletu do redakcji, skąd odwrotną pocztą zostaną przekazane wpłacone pieniądze.

Kurjer filmowy



Kilka słów o technice zdjęć

Dobry reżyser filmowy musi się znać nietylko na kierowaniu artystami, lecz powinien być jednocześnie dobrym operatorem, dekoratorem, orjentować się, słowem we wszystkich dziedzinach, dotyczących bezpośrednio filmu, aż do możliwości technicznych zdjęć i montażu włącznie. Powinien również dla każdej poszczególnej sceny ustalić odpowiedni „plan", w którym ma ona być nakręcona.

Szklane oko objektywu filmowego może objąć odrazu większą przestrzeń, na której zmieścić się może kilka tysięcy statystów, ewentualnie cały krajobraz. Jest to tak zwany „plan ogólny", zwany w Holiywood „long-shot". Widzimy go w każdym filmie, służy on bowiem przedewszystkiem do ulokowania akcji w przestrzeni. Wielcy reżyserzy, jak naprz. Cecil B. de Mille, posługują się nim bardzo chętnie. Czy to będzie wyjazd rycerzy na wyprawy krzyżowe, czy igrzyska rzymskie, lub uczta u Kleopatry, wszystko to imponuje rozmachem inscenizacji i jest możliwe do pokazania dzięki właśnie powyższemu „long-shot".

Następne skolei miejsce zajmuje plan zwykły, który pokazuje bohaterów filmu w całej postaci. — Plan ten, najmniej ciekawy i oryginalny, nie nastręcza reżyserowi żadnych większych możliwości. Operowanie na przestrzeni całego filmu wyłącznie takim planem zrobiłoby z filmu rodzaj sfilmowanego teatru.

„Medium-shot", czyli plan średni jest w filmie używany bodaj najczęściej. Widzimy w nim aktorów, sfotografowanych tylko do pasa. Pozwala on na całkowite skupienie uwagi na twarzach mówiących i jednocześnie na przysłuchiwanie się djalogom. To „mimowolne kalectwo" aktorów, których widzimy tylko w górnej ich części, już absolutnie nas nie razi. Przyzwyczailiśmy się do tego, że na ekranie poruszają się i mówią „dziwożony" i „dziwomężowie", istniejący dla naszego oka wyłącznie tylko do pasa.

Najbardziej jednak uwidacznia się przewaga techniki filmowej nad teatralną w t. zw. „close — up" czyli zdjęciach pierwszoplanowych. Twarz artysty, która zajmuje cały ekran, odda je każde drgnienie jego mięśni, każdy wyraz, każdy refleks uczuciowy. W teatrze widzowie, siedzący nawet w pierwszym rzędzie nie są w stanie w tak dokładnym stopniu śledzić grymimicznej aktora. Film dopiero pokazał, czem może być twarz ludzka ile niedostrzegalnych w życiu uczuć i refleksów przewija się przez nią.

To też plan pierwszy jest najbardziej przez artystów filmowych lubiany. Niejeden gwiazdor a zwłaszcza gwiazda, zawdzięczają mu swoje powodzenie i popularność. „Close — up" podkreśla piękno twarzy ludzkiej, jej poszczególnych rysów. Zresztą „close — up" bywa stosowany nietylko dla fotografowania twarzy ludzkiej. Może w ten sposób być sfotografowany martwy przedmiot który może w ten sposób uzyskać charakter symbolu lub też musi być w związku z akcją specjalnie podkreślony (jego obecność lub jego położenie). Często ręka, bezwładnie opadająca, symbolizuje śmierć danej osoby. Wtedy „close — up" takiego ruchu ręki zupełnie wystarczy dla widza dla wyjaśnienia tego, co zaszło. W „Przedziwnem kłamstwie Niny Petrowny" końcowa scena pokazuje takie zbliżenie nóg samobójczyni — Brygidy Helm. Obute są one w skromne tanie pantofelki, kupione jej przez ukochanego. Widz rozumie, że Nina Petrowna umarła z myślą o ukochanym, nie mogąc znieść zerwania z nim. Jedno zbliżenie nie pokazało więcej, niż szereg przeciętnych obrazów, lub szereg napisów lub słów.

„Close — up" może również ukrywać jakąś niespodziankę, najczęściej o efekcie komicznym. Gdy aparat oddala się, a pole naszego widzenia się rozszerza, wychodzi ten, utajony spoczątku efekt, najaw.

„Close — up" został „odkryty" przez rozwijający się coraz bardziej kunszt operatorski dopiero w parę dziesiątków lat po ukazaniu się pierwszych filmów. Był to niewątpliwie jeden z największych kroków naprzód, który zrobiła sztuka operatorska.

Jednym z pierwszych filmów, zrobionych prawie całkowicie zapomocą zdjęć pierwszoplanowych był obraz reżyserji Dreyera „Jeanne d'Arc". Film sowiecki również używa z zamiłowaniem „close — up'ów". Reżyserzy niemieccy filmu niemego, jak Fritz Lang, Pabst, Grune, pokazywali często zbliżenia twarzy lub przedmiotów. W „Kaprysie Hiszpańskim" Józef von Sternberg pokazał swoją ulubioną gwiazdę, Marlenę Dietrich, w licznych zbliżeniach, które z punktu widzenia malarskiego stały na najwyższym poziomie, osiągając piękno starych obrazów największych mistrzów.

Dobry reżyser, operując umiejętnie różnoplanowemi zdjęciami, potrafi akcję filmową urozmaicić, unikając monotonji, podkreślić i uwydatnić momenty istotne i ciekawe. Wszystko w tym wypadku zależy od jego talentu i inwencji.

A. Sid.



Młoda artystka i doskonała śpiewaczka amerykańska Evelyne Lay.

Asy „Wesołej Lwowskiej Fali" na filmie

Warszawska wytwórnia filmowa „Feniks" zaangażowała popularnych lwowskich komików radjowych — Szczypcia, Tońcia i Strońcia do filmu noszącego prowizoryczny tytuł „Jutro będzie lepiej". Scenarjusz opracował popularny scenarzysta E. Schlechter.

Film ze składek

Już zakończony został we Francji film, który powstał ze składek. Obraz ten poświęcony jest pamięci ojca misjonarza Charles de Foucault, który zginął śmiercią bohaterską na Saharze, zamordowany przez Beduinów. Znany reżyser filmowy Leon Poirier postanowił uczcić jego pamięć przez nakręcenie filmu. Celem zebrania odpowiednich funduszów ruszył Poirier, jak w swym czasie donosiliśmy, na propagandowe turnee po Francji, Belgji i Szwajcarji, i zdołał zebrać składki od przeszło 100.000 osób, w czem od 375 osób ze Stanów Zjednoczonych. Obecnie film ten jest już gotowy i nosi tytuł „Zew Ciszy".

Trochę statystyki

We Francji produkuje się rocznie przeciętnie 110—140 filmów. W roku 1935 wyświetlano we Francji 136 filmów francuskich, z czego 120 nakręconych w kraju, 16 zaś nakręconych w Niemczech, Włoszech lub Stanach Zjednoczonych. W tym samym okresie zdubbingowano 250 filmów zagranicznych, w czem 200 amerykańskich, 25 niemieckich, 20 angielskich. Zarówno w Paryżu jak i w niektórych miastach prowincjonalnych, istnieją specjalne kinoteatry, wyspecjalizowane w wyświetlaniu filmów zagranicznych w wersji oryginalnej. W kinach tych wyświetlano w roku ub. 250 filmów obcojęzycznych, w czem 190 amerykańskich, 40 niemieckich, 15 angielskich, 5 różnych. Francja posiada obecnie przeszło 4000 kin, z tego około 3800 dźwiękowych.

Nowe filmy dokumentalne

Do Paryża przybył prezes przedsiębiorstwa amerykańskiego Modern Film Sales Corporation, niejaki p. George Bernett, który odbył podróż dookoła świata w towarzystwie wykwalifikowanego zespołu techników filmowych. Bernett zwiedził Japonję, Chiny, Wyspy Filipińskie, Wyspę Bali, Jawę, Singapur, Indje, Egipt, Palestynę, Marokko, Hiszpanję, Wielką Brytanję i Francję. Podczas tej podróży Bernett nakręcił szereg filmów dokumentalnych, które stanowią cenny zbiór zdjęć folklorystycznych.

Departament filmowy we Francji

Według doniesień paryskiej prasy codziennej, Leon Blum ma zamiar utworzyć departament lub podsekretarjat Kinematografji i Radjofonji. Krążą pogłoski, że stanowisko kierownicze obejmie deputowany Rives z departamentu Allier.

Likwidacja amerykańskich przedstawicielstw filmow. w Niemczech?

Jak donosi ostatnio prasa amerykańska, trzy największe wytwórnie amerykańskie Fox Film, Metro-Goldwyn Mayer oraz Paramount mają zamiar przystąpić do likwidacji swych oddziałów w Niemczech.

Likwidacja taka byłaby niewątpliwie bardzo bolesna dla Niemiec, gdyż firmy te przynosiły rocznie około 4 milj. marek, wydawanych przez nie na licencje, cła, laboratorja, urzędników, etc.

Paula Wessely



Młoda artystka wiedeńska, bohaterka filmów „Maskarada" i „Epizod", założyła wespół ze swoim mężem — Attilą Hoerbigerem własną wytwórnię filmową w Wiedniu pod nazwą „Viennafilm". Wytwórnia ta zamierza wyprodukować dwa filmy z Paulą Wessely. Pierwszym z nich będzie „Rose Berndt"

DROBIAZGI Z HOLLYWOOD

GWIAZDOR — NACZELNIKIEM URZĘDU ŚLEDCZEGO.

Charlie Chan (Warner Oland), chiński detektyw, dziś jedna z najpopularniejszych postaci w filmach t. zw. detektywistycznych, otrzymał od z policji w San Francisco propozycję objęcia naczelnictwa tamtejszego urzędu śledczego. Okazuje się, że misterna „robota" Carlie Chana w filmach przy rozstrzyganiu zawiłych zagadek kryminalnych zaimponowała kierownikom tutejszej policji. Należy wątpić, by Warner Oland przyjął zaofiarowany mu urząd. — Gdyby to się jednak stało, należałoby się obawiać, że powtórzy się historja Conan Doyle'a, słynnego pisarza angielskiego, którego Sherlok Holmes również zaimponował w swym czasie policji londyńskiej. Lecz pisarz w roli naczelnika policji okazał się, niestety, zupełnie „nie do rzeczy", osadzając w więzieniu multum ludzi niewinnych, wypuszczając prawdziwych zbrodniarzy.

NAJPOPULARNIEJSZA OSOBISTOŚĆ AMERYKI.

Jest nią niewątpliwie — „mała wielka gwiazda" — rozkoszna Shirley Temple. Mała ta artystka podbiła swą dziecinną prostotą i naturalnością serca publiczności, i prześcignęła jeżeli chodzi o popularność, wszystkie najbardziej renomowane gwiazdy Hollywoodu. Jest ona honorową prezeską 700 klubów dziecięcych w Ameryce, Anglji i Australji. Otrzymuje piękne podarunki i zabawki z całego świata. Piszą do niej często listy, pełne uznania — jej rówieśnicy i rówieśniczki. Popularność jej zaćmiewa nawet popularność amerykańskich mężów stanu.

KRONIKA FILMOWA

— W STANACH ZJEDNOCZONYCH powstał nowy związek reżyserów filmowych, noszący nazwę „Screen Directors Guild". Do nowej organizacji należą prawie wszyscy bardziej znani realizatorzy filmów, jak Frank Berzage, Howard Hawks, Rouben Mamoulian, Gregory la Cava, Clarence Brown i dużo innych. Prezesem został wybrany King Vidor, wiceprezesem — Louis Milestone, skarbnikiem jest John Ford.

— PREZES MIĘDZYNARODOWEJ IZBY FILMOWEJ, dr. Fritz Scheuermann ustąpił ze swego stanowiska. W myśl statutu Międzynarodowej Izby — następcę do końca bieżącej kadencji wyznaczą Niemcy.

— GRETA GARBO wystąpi wkrótce w roli pani Walewskiej. Rolę Napoleona odtworzy Charles Boyer. Przedtem jednak ukończy Greta film „Dama Kameljowa" według Dumasa

— MARTA EGERTH bawi obecnie w Budapeszcie, w okolicy którego pod reżyserją Karola Lamacza nakręcane są plenery do filmu „Tam, gdzie skowronek śpiewa". Po ukończeniu tego filmu uda się artystka do Ameryki, dokąd została zaangażowana przez wytwórnię „United Artists".

— JANE WITHERS, która obok Shirley Temple zagrała w filmie „Roześmiane oczy" rolę niegrzecznej dziewczynki — jest już obecnie „gwiazdą". Zdystansowała bowiem małą Shirley i wzbudziła ogólny zachwyt swoją wyjątkową grą. Prawdopodobnie zobaczymy wkrótce mają Jane w filmie p. t. „Mała miss Nobody".

— AKTUALNOŚCI FILMOWE Fox-Movietone News ukazały się w ubiegłym tygodniu po raz 300. Według danych Foxa, pokazano w tych 300 dodatkach 6096 zdjęć z 61 krajów z całej kuli ziemskiej.

— ZNANY AWANGARDOWY REŻYSER czeski — Gustaw Machaty, twórca filmów „Erotikon" i „Ekstaza", zakończył prace nad filmem p. t. „Baletnica", który nakręcił w Rzymie. Obecnie Machaty powrócił na krótki urlop do Pragi. Następnie wyjedzie Machaty do Londynu, gdzie będzie pracował u Aleksandra Kordy.

— RZĄD RUMUŃSKI dokłada wszelkich starań, by stworzyć w stolicy europejską placówkę produkcji filmowej. Po ostatnich próbach które nie doprowadziły do konkretnych rezultatów, rząd pokłada wielkie nadzieje w nowej grupie rumuńsko - amerykańskiej, na czele której stoi przemysłowiec amerykański J. B. Richman, oraz weteran przemysłu filmowego w Rumunji — Teodor Posmantir. W planach nowej spółki leży przedewszystkiem wybudowanie nowoczesnego atelier. Kapitał zakładowy jakoby wynosi 100.000 dolarów.

— BILANS WYTWÓRNI WARNER BROS za półrocze od 1 września 1935 roku do 29 lutego 1936 roku wykazuje czysty zysk w sumie 1.976.245 dolarów, przy obrocie brutto — 5.4 milj. dolarów.

— NOWOPOWSTAŁE FILMOWE KONSORCJUM francuskie zamierza wybudować kosztem kilkunastu miljonów franków nowe, wielkie atelier filmowe w okolicach Algeru. Zarząd miasta Algeru oddał bezpłatnie tereny pod budowę.

— ANGIELSKI PRODUCENT L. C. Beaumont zamierza sfilmować arcydzieło Victora Hugo „Pracownicy morza". Szczegóły nie są jeszcze narazie znane.

— MŁODY FILMOWIEC FRANCUSKI, Paul Bianchi, sfilmuje reportaż Henry de Monfreida p. t. „Ostatni Negus". Jest to historja negusa Lidż-Jassu, zdetronizowanego przez swego szwagra Haile-Selassie. Rolę główną w tym filmie zagra słynny aktor murzyński Habib Benglia.

Stan Laurel i Oliver Hardy



Zwani powszechnie „Flip i Flap", jedna z najbardziej popularnych par komików amerykańskich.

Wieści i obrazki z kraju

Smorgonie

— PRZYGOTOWANIE DO ŚWIĘTA MORZA. Zgodnie z tradycją lat ub. odbędzie się w naszem mieście uroczysty obchód Święta Morza. Na posiedzeniach miejscowego oddziału L. M. i K. wyłoniono komitet obchodu, któremu przewodniczy p. Szutowicz. W ramach programu obchodu przewiduje się akademje, festyn ludowy oraz popisy kajaków w pobliskiem Przewiesiu przy Wilji.

— ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. — Uroczyste zakończenie roku szkolnego z rozdaniem świadectw odbyło się w miejscowej szkole powsz. w ub. sobotę. Popisy młodzieży szkolnej na dziedzińcu szkoły przerwała gwałtowna burza, która zmusiła organizatorów do skreślenia szeregu numerów popisowych z programu.

W szkole handlowej odbyło się zakończenie roku szkolnego w ub. niedzielę. Po uroczystem nabożeństwie udała się młodzież przy dźwiękach orkiestry na dziedziniec szkolny, gdzie odbyła się defilada organizacyj przed wychowawcami. Po odprowadzeniu sztandaru odbyło się uroczyste rozdanie świadectw absolwentom III i IV klasy przez dyrektora zakładu, poczem uczestnicy zwiedzili bogatą wystawę szkolną, skupiającą się w działach: bibljoteka i czytelnictwo, handlowy, przedmioty ogólnokształcące, administracja, Bratnia Pomoc, statystyka, reklama, naukowa organizacja pracy w handlu towaroznawstwo oraz harcerstwo. Wystawa czynna była dwa dni.

— RESTAURACJA KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO. Miejscowy kościół parafjalny, zaliczający się do najciekawszych zabytków architektonicznych Wileńszczyzny, jest w stanie opłakanym. Zewnątrz po odbudowie powojennej przedstawia się jeszcze jako tako, jednakże wewnątrz jego stan pozostawia wiele do życzenia. Celem restauracji świątyni zawiązał się komitet miejscowy, który zawezwał społeczeństwo katolickie do dobrowolnego opodatkowania się na powyższy cel. Koszta bowiem restauracji i malowania kościoła wynoszą według projektu 1.500 zł. Napływały więc datki i ofiary i według zatwierdzonego przez miarodajne czynniki projektu przystąpiono w tych dniach do jego restauracji, wznosząc wewnątrz świątyni rusztowania. Odmalowanie kościoła powierzono artyście malarzowi, absolwentowi wydziału sztuk pięknych USB. Projektowano również wzniesienie domu kościelnego, jednakże zaniechano go na razie. Potrzebny bowiem jest w naszym mieście obszerny dom ludowy, na wzniesienie którego społeczeństwo miejscowe bez różnicy wyznania i narodowości powinno się nareszcie zdobyć. sl.

Brasław

— KRWAWA ZEMSTA. 21 bm. Włodzimierz i Paweł Świłowie, m-cy zaśc. Małe Swiły, gm. jodzkiej, na tle zemsty osobistej urządzili zasadzkę przy drodze polnej około wsi Trabowszczyzna, gm. jodzkiej, na Potapa i Arsenjusza Rotczenkowych, m-ców zaśc Suchoborze, gm. jodzkiej, przyczem Włodzimierz Świło, ukryty w życie, strzelił dwukrotnie z karabinu i jednym strzałem ranił w lewą nogę Potapa Rotczenkowa, poczem obaj Świłowie zbiegli. Zatrzymani sprawcy do winy nie przyznali się. — Karabinu narazie nie odnaleziono.

— UTONĄŁ PASTUCH. — 22 bm. w rzece Drujce przy maj. Zadrujka, gm. drujskiej, w czasie kąpieli utopił się pastuch Gedeon Samul, m-c wsi Domowszczyzna, gm. przebrodzkiej. Zwłoki wydobyto po upływie 20 minut.

— BUDŻET ŻYD. GMINY WYZNANIOWEJ. Wojewoda Wileński zatwierdził budżet żydowskiej gminy wyznaniowej w Drui na rok 1936 w wysokości 11.407 zł. Pozatem została zatwierdzona uchwała zarządu tej gminy o wysokości pobieranych **opłat za ubój rytualny** według następujących stawek: za ubój krowy lub wołu — zł. 4.50 cielęcia 75 gr., owcy lub barana — 45 gr., indyka lub gęsi 35 gr., kaczki lub kury — 20 gr. i kurczęcia — 10 gr. Stawki opłat cmentarnych wynoszą od zł. 5 do 500 w zależności od miejsca.

Głębokie

— AKCJA PRZYSPOSOB. ROLNICZEGO.— W dniu 2 bm. w Osowie, pow. dziśnieńskiego, odbył się przed Komisją Egzaminacyjną, złożoną z agronomów powiatowych, egzamin 6 uczniów przysposobienia rolniczego, którzy pierwsi od początku akcji przyspos. rolniczego na terenie powiatu ukończyli prace w zakresie trzech stopni sprawności rolniczej. Egzamin odbył się na terenie gospodarstw uczniów, gdzie jednocześnie zlustrowane zostały dokonane przez nich ulepszenia gospodarstw.

— HARCERZE Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. W ub. tygodniu przybyła do Podświla pow. dziśnieńskiego na obóz letni drużyna harcerska z Górnego Śląska. Część drużyny w połowie lipca wyruszy na raid kajakowy z Głębokiego na jeziora brasławskie.

Troki

— POWITANIE ZWYCIĘSKIEJ ZAŁOGI KAJAKOWCÓW. W ub. poniedziałek powróciła do Trok załoga kajakowców tut. oddz. Z. S., pp.: Pietraszkiewicz Stefan i Pawłow Dymitr, która zajęła pierwsze miejsce w „I Ogólnopolskim spływie kajakowym Żułów—Wilno".

Na powitanie zwycięzców wyjechały dwa kajaki dwuosobowe do Landwarowa. Po krótkiem powitaniu przez komendanta oddz. Z. T. Troki p. Ossowskiego przeniesiono kajak na jezioro Miciewszczyzna, skąd kanałem i jeziorem Skajście ruszono do Trok, gdzie zwycięzców powitała marszem orkiestra wojskowa baonu KOP. i licznie zebrana publiczność. Po zdaniu raportu przez komendanta oddziału Z. S. Troki dowódcy baonu KOP., powitał kajakowców w bardzo serdecznych słowach płk. Fieldorf, dowódca baonu Troki i burmistrz Zajączkowski, poczem przy dźwiękach orkiestry odprowadzono kajakowców do świetlicy strzeleckiej. Uroczystość powitania kajakowców zaszczycił swoją obecnością starosta wileńsko-trocki p. Niedzwiecki.

Zwycięski kajak jest skonstruowany przez miejscowego strzelca p. Bolesława Piotrowskiego. Zowl.

— WIANKI. Ruchliwy od pewnego czasu oddział trocki Ligi Morskiej i Kolonjalnej zorganizował w wigilję św Jana na jeziorze Galwe wianki. Uroczystość rozpoczęła się o g. 20 na wyspie Bazyljance koło schroniska L. M i K. ogniskiem, gdzie popisywał się obóz P. W. K. pięknym śpiewem i tańcami ludowemi, a p Fila Z. odtańczyła bardzo ładnie „Fox-trott akrobatyczny" za co publiczność obdarzyła ją hucznemi oklaskami.

Po zakończeniu ogniska wyruszył na jezioro korowód łodzi, kajaków i żaglówek, udekorowanych zielenią i lampjonami przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Kolorowe ognie sztuczne i rzucane przez młodzież wianki nadały pięknym jeziorom trockim malowniczy, niecodzienny widok. Zowi.

Wilejka powiatowa

— ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO — odbyło się w dniu 20 czerwca bardzo uroczyście. Gimnazjum i szkoła powszechna udały się ze sztandarami na nabożeństwa do świątyń, gdzie księża wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Pożegnanie z dziatwą w szkole powszechnej odbyło się w bardzo miłym nastroju, jedna z klas urządziła nawet wspólną herbatkę. W godzinach popołudniowych żegnano w szkole powszechnej klasę 7 i 6. Większość dzieci płakała na myśl, iż rozstaje się ze szkołą, kolegami i gronem nauczycielskiem. Szkoła zdołała pozyskać sobie dziatwę.

— WYCIECZKA KAJAKOWA DO WILNA wyruszyła z Wilejki Pow. w dniu 21 czerwca Celem wycieczki jest wypoczynek, zdrowe i przyjemne spędzenie czasu na łonie pięknej przyrody. Trasa, wynosząca około 280 klm. rozłożona jest na 4 dni. Pogoda sprzyjała wycieczkowiczom, tylko w 1-szym dniu zerwała się burza która o mało nie stała się przyczyną wypadku. Wichura obaliła sosnę, która spadła o parę metrów od jednego z kajaków. (W. R.).

Wilejka

— POŻAR W WILEJCE. W dn. 23 bm. w Wilejce spalił się budynek gospodarczy, składający się ze spichrza, stodoły i chlewa, Musi Lewinson. W budynku tym spaliło się 9 okien, 50 kg. mąki żytniej, wanna, wagi, sanie i deski. Poszkodowana oblicza straty na zł. 1.250. Następnie ogień przerzucił się na budynek Berki Gryngauza i strawił chlew i spichrz, będące pod jednym dachem, a w nich kilkadziesiąt desek, wóz, drzewo opałowe, sprzęty gospodarcze i różne drobne rzeczy. Ogólne straty — zł. 1265. Pożar powstał od iskier z komina pralni Salomona Dubina, której komin znajdował się wpobliżu dachu spalonego budynku Lewinsonowej.

Postawy

— „FAKTORNE". 23 bm. do kupca leśnego Jochela Mindela, m-ca Duniłowicz, zgłosił się Włodzimierz Chrapowicki, zaśc. Naddatki — Leśne, gm. żośniańskiej i oświadczył mu, że wskaże miejsce sprzedaży 10.000 pni drzewa, za co żąda „faktornego" 350 zł. Mindel zgodził się wypłacić zł. 300 po dojściu do skutku tranzakcji i dał tytułem zadatku zł. 30 Chrapowickiemu, który wskazał Mindelowi miejscowość, o której Mindel sam wiedział, mimo, iż poprzednio Chrapowicki zaznaczył, iż kupiec o tej miejscowości nie wie. Wyłudzone 30 zł. odebrano i zwrócono Mindelowi.

— PŁONĄ WSIE. — 22 bm. we wsi Kołodzino, gm. kobylnickiej, spłonęło 5 stodół, należących do Piotra Kisiela, Jana Chomina, Sergjusza i Anny Kackielów i Konstantego Szabana. Pożar powstał w stodole Piotra Kisiela wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Poszkodowani obliczają straty na zł. 2.675.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA.

— PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO AUSTRJI Na podstawie umowy rozrachunkowej, zawartej przez Bank Polski z Austrjackim Bankiem Narodowym, wszelkie przekazy z Polski na rzecz osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w Austrji, mogą być dokonywane tylko za pośrednictwem Banku Polskiego w Warszawie.

FRANCJA.

— STOPA DYSKONTOWA BANKU FRANCJI, która od dłuższego czasu utrzymywała się na wyjątkowo wysokim poziomie 6%, z dniem 23 bm. obniżona została do 5%.

ANGLJA.

— NOTOWANIA BEKONU NA GIEŁDZIE LONDYNSKIEJ w dniu 19 czerwca kształtowały się na poziomie notowań sprzed tygodnia. Tendencja rynkowa dla szynek peklowanych była raczej mocna; ceny pozostały bez zmiany na poziomie 96—98 sh za 1 cwt. Cena polskiego smalcu wynosiła do 52 sh za 1 ctw. Za kurczęta importowane płacono do 9.5 — 10 d za 1 lb.

— OD POCZĄTKU MAJA TOCZYŁY SIĘ W LONDYNIE ROKOWANIA HANDLOWE BRYTYJSKO-DUŃSKIE, bające na celu przedłużenie umowy handlowej, zawartej miedzy obu krajami w r 1933, a upływającej w dn. 20 bm. Dn. 19 bm. doszło do podpisania uzupełniającego porozumienia, na którego podstawie układ z 1933 r. przedłużony został na okres nieograniczony. Ponadto Danja zobowiązuje się w okresie, zakończonym dnia 30 kwietnia 1937 r., przyznać większy niż dotychczas przydział dewiz na import szeregu artykułów brytyjskich, w szczególności samochodów, tekstyljów, obuwia i t. d.

AMERYKA.

— HANDEL ZAGRANICZNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W MAJU R. B. przedstawiał się następująco (w miljonach dolarów — w nawiasie dane za kwiecień): import 191 (202), eksport 201 (193). Import złota w maju wyniósł blisko 170 milj. dol.

DALEKI WSCHÓD.

— W JAPONJI UKAZAŁ SIĘ JUŻ DEKRET, wprowadzający zarządzenia retorsyjne wobec importu z Australji. Import wełny i pszenicy australijskiej będzie odtąd wymagał zezwoleń przywozowych, natomiast import mięsa, masła, mleka skondensowanego i t. d., obłożony został prohibicyjnem cłem, stanowiącem 50-procentową podwyżkę cła.

Śmiertelna bójka

W nocy z 23 na 24 bm. we wsi Pielegrynda, gm. gierwiackiej, w czasie wesela w domu Piotra Karmazy powstała bójka. Uczestnicy bójki wybiegli na pole obok wsi i tam został zabity Władysław Jagiełło, m-c folw. Rymdziuny, gm. gierwiackiej, brat zaś jego Juljan Jagiełło został dotkliwie pobity. Podejrzani o zabójstwo są Jan Karmazo i Ludwik Karmazo ze wsi Pielegrynda, którzy zostali zatrzymani wraz z 6 innymi uczestnikami bójki.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

99

— Rozczarowałam się. Pani od polskiego jest fałszywa. Widzicie jak mię prześladuje? Z piśmiennego mam same niedostateczne. No! niech się odważy mi postawić niedostatecznie za okres. Zobaczycie.

I oto przed Bożem Narodzeniem po klasie rozchodzi się straszna wieść, że Kira postanowiła popełnić samobójstwo. Jeżeli dwójka z polskiego, to samobójstwo. Nieodwołalnie. Złożyła palce na krzyż i przysięgła. Ona słowa dotrzyma.

Wieść dochodzi do innych nauczycielek. Ta i druga bierze Kirę na rozmowę. Dziewczynka jest wyniosła i zacięta. Tak. Naturalnie. Popełni samobójstwo. Nie może złamać słowa. Więc wtajemnicza się „panią od polskiego". Ta bledmie. Boże! Co to znaczy? Zkolei ona bierze Kirę na rozmowę. Kira idzie chłodna i niedostępna. Ona zresztą atakuje. Bo cierpi przez panią. Pani jej odjęła swoją sympatję. Kiedyś... miała jej matkę zastąpić. A teraz? Czy matka robiłaby kwestję, że się „rzodkiew" napisało przypadkiem przez „ź". To takie głupstwo. Pani jest w rozterce. Może dotknęła naprawdę Kirę? Tak łatwo umiemy być niesubtelni, jeżeli chodzi o innych i gdy tych innych, powierzonych naszej opiece, jest cały tłum.

— Kiro! kochanie — czyżbym ja tylko była winna? Czyż nic sobie nie masz do zarzucenia? Byłaś zupełnie w porządku? Porachuj się z sumieniem.

Ale Kira była w porządku.

Robiła to, co i wszystkie. Tak twierdzi. Nie udawało się jej tylko. A wrogi stosunek pani rzucił cień na jej życie. Wrogi stosunek? Serce pani opływa gorąca fala gniewu. Hamuje się. Przecież to dziecko. Ogarnia ją ramieniem. Każe pomyśleć o ojcu, o bracie i o tem, że jest harcerką. Czyż możliwe, żeby mówiła podobne głupstwa o... samobójstwie.

— Mówiłam. Bo poco mam żyć, jeżeli mi się nic nie udaje?

Pani chodzi z Kirą po korytarzu i spóźnia się na Radę Pedagogiczną, bo przejęta jest tą rozmową. Ostatecznie Kira się rozkrochmala. Przyznaje, że ten stopień niedostateczny może nawet byłby słuszny. Ale pani ją jeszcze spyta? Prawda? Pani wzdycha z ulgą i obiecuje. Rozstają się serdecznie. Nauczycielce spada kamień z serca. Od czasu wypadku z uczenicą klasy szóstej, nie można jej wspomnieć o samobójstwie. Drży na tę myśl. Gotowa jest wszystko uczynić, żeby tylko takie dziecko się nie zabiło. Postanawia zwiększyć serdeczną dbałość o klasę. Ale Kirze się wydaje, że poszła na zbyt dalekie ustępstwo. Nazajutrz przy spotkaniu nauczycielki na korytarzu odwraca gowę. Jest tajemnicza, ironiczna i zacięta. Róbcie co chcecie, a ja się nie poddaję. Na i chętna jej koleżanka donosi szeptem pani, że jednak... Kira popełni samobójstwo.

— Przyszła dziś do klasy i mówi:

„W domu tak mię pilnują, żebym nie została sama! Ciągle chodzą i pilnują! Ale nic nie zrobią. Przysięgłam i dotrzymam".

To się nazywa szantaż. Kira jest jednak niedobra. Dręczy panią od polskiego tak usilnie, że ta przeżywa swój trudny dzień, ustawicznie walcząc ze łzami. Ale dręczycielka też ma oczy załzawione. Wkońcu Kira otrzymuje ocenę dostateczną. Ocena ta nie jest słuszna. Jest wynikiem strachu o dziecko. Nauczycielka woli tak załatwić sprawę, niżby... O tem nawet pomyśleć nie chce. Ale jest złamana. Czuje się bardzo zmęczona. Przychodzi do domu i zamyka się w swoim pokoju. Może płacze? Kto wie? W każdym razie nie będziemy o tem mówili.

* * *

Uf! skąpałam się w tej „gorzkiej pianie". Wtedy mi było doprawdy ciężko. A jednak... Jakie to osobliwe. Po uspokojeniu przekonałam się, że głęboko w mojem sercu tkwi zadraźniona miłość do tego dziecka. Śniła mi się. Odchodziła ode mnie posępna, zabłąkana w jakimś gąszczu. Wołałam: Kiro, wróć! A ona się skrzywiła:

— Poco? Przecież ja jestem nieszczera. A kiedy chcę być szczera, to i tak pani nie uwierzy...

Tak mówiła we śnie Kira. A ja potem myślałam: ona ma rację. Teraz nie może wrócić. Ja jej nie wierzę, nie zechcę wierzyć. Zgubiłyśmy się i to napewno moja wina.

Nagle dojrzałam w Kirze zaletę, którą nadzwyczaj cenię. (D. c. n.)

KRONIKA

Piątek 26 Czerwiec	Dziś: Jana i Pawła M. M. Jutro: Władysława Wschód słońca — godz. 2 m. 45 Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 25.VI. 1936 r.

Ciśnienie 756
Temp. średnia + 21
Temp. najw. + 25
Temp. najn. + 18
Opad: —
Wiatr: półn.-zach.
Tend. bar.: stan stały, pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30; 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (Św. Jańska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Dulko Marjan, 2) Józefowiczówna, 3) Barszczewski Jerzy — Bogusław.

— **Zaślubiny:** 1) Lewocki Juljan, Roman — Staszkiewiczówna Apolonja; 2) Juskin Paweł— Rakowska Lucja; 3) Białostocki Hirsz — Grodzieńska Lea.

— **Zgony:** 1) Szklar Kechne, woźnica, lat 65; 2) Kossowska Lorentyna, lat 7; 3) Kulczycka Wassa, lat 23; 4) Iwanow Aleksander, murarz, lat 63; 5) Lipnicki Jan, (niemowlę); 6) Rosicki Tadeusz — Jerzy, lat 3.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Inż. Widomski Stanisław dyr. Izby Skarbowej Wileńskiej z Warszawy; dr. Korwin-Kossakowska Stanisława z Warszawy; Bartczak Bolesław, prokurent handlowy z Warszawy; Chilewicz Aron kupiec z Warszawy, Radwan Okuszko Aleksander ziemianin z maj. Iłow; Zalewski Andrzej z Warszawy; Wereszczaka Michał ziemienin z maj. W. Możejków; Przedpełski Czesław ziemianin z Kamienia Koszyrskiego; Orłow Wsewołod artysta z Rygi; Fin Władysław inż. z Warszawy; Rydygier Sylwester z Łodzi; Świerczyński Aleksander z Łodzi; Brodaty Zygmunt z Warszawy; Czeszer Leon adw. z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Henryk; Kozłowski Adam ze Lwowa; Schenkowa Zofja ze Lwowa; Zajączkowska Marja urzędniczka z Warszawy; Zajączkowska Natalja urzędniczka z Warszawy; Tomanek Henryk inż. gorniczy z Sosnowca; Dworakowski Józef notarjusz z Lidy; Fitaszewski Marjan z Wołożyna.

Tegoroczni maturzyści

Gimn. Państw. im. Juljusza Słowackiego

Egzamin dojrzałości odbył się w dniach 26—28 maja 1936 roku. Egzamin złożyli: 1) Anodik Boruch, 2) Borkowski Tadeusz, 3) Chwin Edward, 4) Chwin Józef. 5) Ciciecki Zdzisław Feliks 6) Gordon Herman, 7) Huszcza Stanisław Konstanty, 8) Jankowski Henryk, 9) Kaszuk Saul, 10) Kowarski Efim. 11) Kudzin Henryk, 12) Lewinson Jerzy. 13) Loppe Zygfryd Oskar, 14) Magun Abram, 15) Markowicz Bronisław, 16) Marszak Michoel. 17) Michael Edward, 18) Osiak Zdzisław, 19) oRdziewicz Bronisław, 20) Rodziewicz Paweł, 21) Rudzicz Franciszek, 22) Staszkiewicz Henryk, 23) Stempel Leonard, 24) Szabad Załman, 25) Świdziński Henryk Tadeusz. 26) Trynopolski Mejer, 27) Tyszkiewicz Longin.

Zestawienie: Uczniów w kl. VIII było 31, zdawał na podstawie par 54 — 1. Egzamin zdało 26 uczniów i 1 zdający na podstawie par. 54.

Gimn. Państw. im. Adama Mickiewicza

Egzamin dojrzałości odbył się w dniach 26—30 maja 1936 roku. Egzamin złożyli: 1) Aleksandrowicz Henryk Antoni, 2) Bagiński Czesław, 3) Bejnarowicz Kazimierz, 4) Białynicki Birula Witold, 5) Boryk Eugenjusz, 6) Chilmończyk Wacław, 7) Dobaczewski Tadeusz, 8) Giedrys Jan, 9) Goldbarg Gerszen. 10) Golimont Henryk. 11) Hałłaj Izydor, 12) Hryniewski Ryszard, 13) Ilewicz Jerzy, 14) Jaksztas Ludwik. 15) Juszkowski Stanisław Juljan 16) Kamieniecki Morduch, 17) Kisiel Franciszek. 18) Kolbuszewski Zbigniew Roman, 19) Koryski Mojżesz. 20) Kossarski Aleksander. 21) Kostrowicki Jerzy Samuel, 22) Kościałkowski Sergjusz Kazimierz, 23) Krukowski Eugenjusz, 24) Kuniski Lew, 25) Nekanda Trepka Kazimierz, 26) Nelkin Miron, 27) Paszkiewicz Henrynk. 28) Pietkiewicz Wacław. 29) Piotrowski Antoni. 30) Różycki Henryk, 31) Sejfert Czesław, 32) Stalewski Jerzy. 33) Stankiewicz Paweł, 34) Steckiewicz Czesław, 35) Stelmasiewicz Romuald, 36) Szarko Wacław, 37) Świacki Michał. 38) Wajntraub Benjamin, 39) Waszkiewicz Mieczysław, 40) Wroński Jerzy Leon, 41) Wysocki Apolonjusz, 42) Zawadzki Tadeusz.

Zestawienie: Uczniów w kl. VIII było 43, zdających na podstawie par 54 było 7. Egzamin zdało 37 uczniów i 5 zdających na podstawie par. 54.

MIEJSKA.

— **Zabytkowa dzielnica miasta**. Śródmieście miasta Wilna otoczone ulicami: Kościuszki, Zygmuntowską, Jagiellońską, Zawalną, Bazyljańską, Ostrobramską, torem kolejowym, ulicą Rossa, zaul. Szwajcarskim, cmentarzem Bernardyńskim, Popowską, Zarzeczną a następnie rzeką Wilenką do jej ujścia zostało uznane przez władze wojewodzkie za część zabytkową miasta. Obszar ten mniej więcej odpowiada obszarowi stołecznego królewskiego miasta Wilna w wiekach XVI i XVII. Wszelkich robót budowlanych, przerobek i t. p. w obrębie zabytkowego obszaru można będzie dokonywać za zgodą konserwatora wojewódzkiego. Zarządzenie to ma doniosłe znaczenie dla przyszłego wyglądu „miłego“ Sercu Wodza Narodu miasta.

— PRZYGOTOWANIA DO KIERMASZU W DNIU ŚW. PIOTRA I PAWŁA. Tradycyjny kiermasz w dniu św. Piotra i Pawła, który odbywał się dotychczas na Antokolu, magistrat zdecydował się przenieść w tym roku na nowy rynek Łukiski. Za postój wozu względnie zajęcie 1 mtr kw. przez sprzedawcę władze miejskie pobierać będą opłatę w wysokości 50 groszy.

— **Egzekucja podatku wojskowego.** Władze skarbowe przeprowadzają obecnie egzekucję podatku wojskowego za lata 1933, 34 i 35. Egzekucja, jak słychać, posuwa się bardzo powoli, bowiem wielu płatników wogóle nie jest w stanie opłacić podatku

Jednocześnie Wydział Podatkowy Zarządu Miasta przystąpił już do prac, związanych z wymiarem tego podatku za rok 1936.

— CO BĘDZIE W ROKU PRZYSZŁYM Z KOMUNIKACJĄ MIEJSKĄ? Jak słychać, między Zarządem miasta a Towarzystwem Komunikacyj Miejskich wynikł konflikt. Magistrat podobno nie jest skłonny udzielić Towarzystwu koncesji na rok 1937.

Należy zaznaczyć, że magistrat rozporządza kilku bardzo dogodnemi ofertami towarzystw francuskich i niemieckich, które reflektują na prowadzenie w Wilnie komunikacji autobusowej

Sprawa ta ma być w najbliższym czasie rozstrzygnięta.

— JAK I CZEM ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE HANDEL NA NOWYM RYNKU ŁUKISKIM. W związku z przeniesieniem rynku Łukiskiego na nowy plac magistrat opracował obecnie przepisy dla handlu na nowym rynku. Jedna czwarta część całego terenu placu od strony szpitala św. Jakóba przeznaczona została na handel dla przekupniów miejskich Pozostałe trzy czwarte rynku przeznaczono na postoj furmanek wiejskich z produktami spożywczemi.

Na nowym rynku zezwolono na handel następującemi produktami: zbożem, pieczywem, jarzynami, owocami, nabiałem, żywem ptactwem, galanterją, manufakturą, naczyniem, wyrobami koszykarskiemi i bednarskiemi. Handel pieczywem winien odbywać się w gablotkach szczelnie zamkniętych, zaś owocami i jarzyną z podstawek.

Handel sianem, słomą i drzewem przeniesiono na rynek Śnipiski i Stefański, zaś handel żelastwem, starzyzną, chomontami, skórą i książkami przeniesiono na rynek Bosaczkowy.

Wjazd na nowy rynek Łukiski odbywać się będzie od strony ul. I Baterji przy szpitalu św. Jakóba

Pierwszy targ na nowym rynku Łukiskim odbedzie w piątek 26 b. m.

GOSPODARCZA

— **Ostrożnie z sekwestrami u rolników.** — Ostatnio zdarzały się dość często wypadki zajęcia u rolników ostatniej krowy lub konia względnie ziemiopłodów. Tego rodzaju zażalenia zmusiły Ministerstwo Skarbu do wydania ponownie okólnika, w którym władze skarbowe podkreślają z całym naciskiem, że jeżeli chodzi o inwentarz żywy i martwy oraz zapasy ziemiopłodów u rolników, wolno zajmować jedynie nadwyżki tych ruchomości ponad normy ustalone przez izby skarbowe.

W żadnym zatem wypadku nie wolno zajmować u rolników konia, krowy, świni i t. p. jeżeli znajdują się one w gospodarstwie w ilości jednej sztuki. Sekwestratorzy wyłamujący się z pod tego zarządzenia będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

— KONSUL Z KAPSZTADTU W WILNIE. W dniu 24 bm. bawił w Wilnie konsul polski Kapsztadtu (Unja Południowo-Afrykańska) p. Jan Majewski. P. Jan Majewski odbył w Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencję z eksporterami obuwia gumowego, rękawiczek skórzanych, wyprawionych skór futrzanych, wełny drzewnej, konserw rybnych i ogórków kiszonych, grzybów marynowanych i suszonych i t.d. Konsul wskazał na znaczne możliwości wywozowe do Unji Południowo-Afrykańskiej, która nie ma ograniczeń przywozowych, ani dewizowych, co stanowić winno znaczne ułatwienie w nawiązaniu kontaktu handlowego z rynkiem tamt., zwłaszcza, o ile eksporter polski cenami będzie konkurował z innemi państwami. Nadmienić należy, że rękawiczki skórzane znalazły już dawno dobry rynek zbytu w Kapsztacie. P. Majewski zabrał ze sobą próbki wielu towarów

— **Podatek przemysłowy od obrotu.** Władze skarbowe kończą obecnie rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935. Podatek płatny jest w ciągu 30 dni od dnia otrzymania nakazu.

— **Podatek od nieruchomości.** Przypominamy, że z dn. 30 czerwca upływa termin płatności I raty półrocznej podatku od nieruchomości za rok 1936.

— **50.000 zaległych spraw podatkowych.** — Izba Skarbowa odesłała magistratowi 50.000 spraw podatkowych, skierowanych w swoim czasie przez samorząd wileński do władz skarbowych celem przeprowadzenia egzekucyj

Izba Skarbowa prosi zarząd miasta, aby raz jeszcze zechciał sprawy te przejrzeć i stwierdzić, które z nich nadają się jeszcze do przymusowego ściągania. W wielu bowiem wypadkach szkoda ponosić koszty egzekucyjne, gdyż część płatników w międzyczasie dobrowolnie należności swoje uregulowała, część zaś znajduje się w takiej sytuacji finansowej, że sekwestrator nic tu już nie potrafi wyegzekwować

Z tych 50.000 spraw — 25.000 stanowią zaległości podatkowe za podatki miejskie: od psów, szyldów, opłaty od rowerów i t. p. 20.000 — to koszty leczenia w szpitalach miejskich i 5.000 — zaległości za wodę i kanalizację.

PRASOWA

— KONFISKATA „VILNIAUS ŽODIS“. Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został numer 23 gazety litewskiej „Vilniaus Žodis“

Konfiskatę zarządzono za wydrukowanie artykułu wstępnego p. t. „Trzy sprawy sądowe, trzy wielkie zagadnienia“. W artykule tym autor omawia procesy w Katowicach, Lwowie i Radomiu (Przytyk).

Z UNIWERSYTETU

— PROFESOR PANEJKO — DZIEKANEM WYDZIAŁU PRAWA U. S. B. Odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Prawa i Nauk Społecznych U. S. B. Na posiedzeniu tem dokonany został wybór dziekana tego wydziału na nowy rok akademicki 1936—37.

Dziekanem wybrany został profesor prawa administracyjnego tego wydziału p. Panejko.

AKADEMICKA.

— AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI R. P w Wilnie wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystościach „Święta Morza“. Zbiórkę wyznacza się na dz. 28 czerwca b. r. o godzinie 9.30 przed kościołem św. Kazimierza przy ul. Wielkiej Równocześnie A. Z. M. komunikuje, że w dniu 27 bm. o godz. 18. we własnym lokalu odbędzie się egzamin na sternika.

Z POCZTY.

— PRZESYŁKI POŚPIESZNE DO WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCI. Wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne przyjmują i doręczają pośpieszne przesyłki listowe i paczki, przeznaczone nietylko dla osób zamieszkałych w miastach, lecz i w zamiejscowych obszarach pocztowych. Dodatkowe opłaty za pośpieszne doręczenia wynoszą: na poczet należności za pośpieszne doręczenie w zamiejscowych obszarach pocztowych nadawca wpłaca zaliczkę w wysokości zł 3, z której po doręczeniu przesyłki potrąca się: a) rzeczywiste koszty posłańca, najmniej jednak 80 gr., b) za zawiadomienie nadawcy o sumie wpłaconej posłańcowi gr. 15. Różnica podlega dopłacie lub zwrotowi.

RZEMIEŚLNICZA

— **Kurs kroju damskiego.** Wileńsko-Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, iż na prowadzonym obecnie przez p. J. Sierakowskiego Kursie Kroju Krawieckiego Damskiego zostaje z dniem 26 bm. zorganizowana dla krawców i krawczyń z prowincji grupa, która w czasie 7-dniowym przejdzie całość kursu, prowadząc ćwiczenia przez cały dzień od godz. 9 do 13, i od godz. 16 do 22.

Ze względu na osobę prelegenta i obniżoną o połowę opłatę (20 zł.) jak również wolną pewną ilość miejsc, Instytut zaleca krawcom i krawczyniom damskim m. Wilna skorzystać z nadarzającej się sposobności zapoznania się z doskonałą metodą kroju p. J. Sierakowskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Chór „Hasło“** udający się na turniej śpiewaczy do Warszawy w pełnym składzie 100 osób, powiadamia swych członków i sympatyków, że msza św. na intencję szczęśliwej podróży odbędzie się w dniu wyjazdu w sobotę 27 czerwca o godz. 6 rano w kościele po Bernardyńskim. Mszę św. odprawi i błogosławieństw udzieli ks. kan. Jan Kretowicz.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR.** podaje do wiadomości, że w okresie letnim urzędowanie w Sekretarjacie Koła odbywa się w godzinach od 19 do 20 codzień oprócz świąt i niedziel.

— **Zarząd Koła Wil. ZOR.** w związku z przypadającemi uroczystościami „Święta Morza“ w dniach 27, 28 i 29 czerwca rb., zwraca się do członków Koła z prośbą o przyjęcie w nich udziału, w szczególności w pochodzie wszystkich organizacyj od kościoła św. Kazimierza do brzegów Wilji. Zbiórka w dniu 28 bm. o g. 9 min. 30 przed kościołem św. Kazimierza przy ul. Wielkiej.

— **Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie** składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli większe lub mniejsze kwoty na „Dar Narodowy 3-go Maja“. Ogółem dotąd wpłynęło 2599 zł. 40 gr.

P. M. S. prosi o zwrot list ofiar tych wszystkich, którzy dotychczas tego nie uskutecznili.

— **Na Walnem Zebraniu Oddziału T-wa Opieka** w Wilnie, wybrano Zarząd w składzie następującym: pp. Zofja Dąb-Biernacka, Wanda Kalczyńska, Irena Niewodzieczańska. Julja Rodziewiczowa, Halina Safarewiczowa, Helena Wilczewska, Halina Zawadzka. Komisja Rewizyjna: pp. lyr. M. Biernacki, J. Jakubowska, A. Sztrallowa.

Placówką Tow. jest Przedszkole przy ulicy Pióromont 11 m. 8 dla dzieci najbiedniejszych rodzin, pozbawionych pracy. Przeszkole PKO utrzymuje 45-ro i dokarmia młodsze dzieci w domach — przy zainteresowaniu się i poparciu społeczeństwa. Instytucja mało znana dotychczas powinna rozróść się znacznie i przynosić korzyść szerszemu ogółowi.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. biskupa Władysława Bandurskiego

W dn. 27 bm., jako w dniu Imienin, odbędzie się o godzinie 10-ej nabożeństwo żałobne w kościele św. Ignacego. za duszę ś. p. biskupa Władysława Bandurskiego — urządzone staraniem Komitetu i Wojska.

Zjazd Zw. Młodej Wsi

W dn. 28 bm. w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej (Mickiewicza 32) odbędzie się Walny Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej.

Program Zjazdu:

Godz. 9.00—9.45: — Nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej.

Godz. 10.15—10.30: — Złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 11.30—15.00: — Otwarcie zjazdu, wybór prezydjum i powitania. Sparwozdanie z działalności Związku za r. 1935. Sprawozdanie Komisji Rew. Sprawozdania Pow. Zw. Młodej Wsi. Dyskusja nad sprawozdaniami.

Godz. 15.00—17.00: — Przerwa obiadowa.

Godz. 17.00—19.00: — Plan pracy Związku na rok 1936—37. Dyskusja. Wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Kol. i delegatów na Zjazd Centralnego Zw. Młodej Wsi. — Sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Przyjęcie uchwał zjazdu.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 26 czerwca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Koncert: 7,20: Dziennik por.; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 7.10: Audycja dla poborowych; 8.30—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert; 12,50: Chwilka gosp. dom.; 12,55: Niegroźni rywale młodego króla, felj. Sergjusza Kontera; 13,05: Dziennik poł.; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy; 15,45: Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa; 16,00: Na różnych instrumentach; 16,25: Piosenki w wyk. Kwartetu Andy Kitschmann; 16,45: Skarby Polski; 17,00: Szwedzkie melodje; 18,00: Rezerwa. 18.10: Z hiszpańskich zarzuelli; 18,25: W dżungli birmańskiej, felj. Haliny Korolcówny-Bujakowskiej; 18.40: Koncert reklamowy; 18,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami; 19.30: Pieśni murzyńskie; 19,45: Piosnka Fortunia, operetka w 1 akcie Offenbacha; 20.30: Figle Kajtusia; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka aktualna: 21.00: Muzyka; 21,10: Koncert muzyki polskiej; 22.00: Wiad. sportowe; 22,15: Pieśni o kwiatach odśpiewa Wanda Roessler-Stokowska; 22,40: Płyta za płytą; 22,55: Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 27 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. 6.50: Muzyka 7.20: Dziennik poranny. 7.30: Program dzienny. 7.35: Giełda rolnicza. 7.40: Muzyka z płyt. 8.10: Audycja dla poborowych. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Muzyka lekka. 12.50: Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55: Mała skrzyneczka. 13.05: Dziennik południowy. 13.15: Godzina życzeń. 14.15—14.30: Przerwa. 14.30: Koncert. 15.30: Odcinek powieściowy. 15.38: Życie kulturalne 15.43: Z rynku pracy. 15.45: Audycja dla dzieci. 16.05: Koncert solistów. 16.50: Błyskawiczna podróż na ORP „Burza“ 17.05: Nowości z płyt. 17.45: Kresowe miasteczko, pog. Wandy Dobaczewskiej. 18.00: Przegląd litewski. 18.10: Na lazurowym brzegu, w opracowaniu Ireny Łubiakowskiej. 18.40: Koncert reklamowy 18.50: Reportaż z portu Marynarki Wojennej na Oksywji. 19.05: Koncert. 19.30: Mozaika muzyczna. 20.10: Przemówienie admirała Swirskiego 10.15: Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45: TRANSMISJA Z FILHARMONJI WARSZ. KONCERTU SYMFONICZNEGO Z UDZIAŁEM JANA KIEPURY. W przerwie: Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe. 22.00: Pustelnik XX wieku, żart radjowy Jerzego Ostrowskiego. 22.30: Muzyka z płyt. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

RÓŻNE.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU GMINY WYZNANIOWEJ. Na odbytem onegdaj posiedzeniu Zarządu Żyd. Gminy Wyzn. uchwalono zwrócić się do władz nadzorczych o ustanowienie kalendarza wyborczego do wyborów, które mają odbyć się 6 września. W tej sprawie interwenjowali u p. starosty p. Parnes i inż. Kabacznik. Ponadto uchwalono wyasygnować 200 zł. dla Żydów z Mińska Mazowieckiego oraz wypłacić subsydja szkołom za czerwiec i lipiec. Wybrano również komisję dla rozpatrzenia postulatów Studentów Żydów U. S. B.

— W dn. 24 bm. w kaplicy Ostrobramskiej został pobłogosławiony związek małżeński właściciela Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych w Wilnie p. Jana Krywko z p. Janiną Malewską. Szczęść Boże młodej parze.

— **25.000 osób zwiedziło Kalwarję.** Jak się dowiadujemy ubiegłej niedzieli zwiedziło Kalwarję 25.000 osób. Były wycieczki, procesje i pielgrzymki. Jak na jeden dzień, jest to liczba wyjątkowo duża.

Kurjer Sportowy

PIŁKARZE ŁOTEWSCY NIE PRZYJADĄ DO WILNA.

28 i 29 bm. miał przyjechać do Wilna mistrzowski zespół piłkarski Łotwy „R. F. K.". Dowiadujemy się, że Łotysi do Wilna w tym czasie nie mogą przyjechać. Mecze odłożone zostały na lipiec.

WKS. Śmigły jutro wyjedzie do Baranowicz na mecz z mistrzem prowincji.

W. K. S. ŚMIGŁY W PRUSACH WSCH.

Duża piłkarska WKS. Śmigły rozegra w Prusach Wschodnich 4 i 5 lipca dwa spotkania:

Pierwszego dnia w Królewcu mecz rewanżowy z V. F. B., a nazajutrz w Ełku z Masovią.

HARCERSKI RAID KAJAKOWY.

W dn. 22 bm. wyruszył z Głębokiego do Wilna harcerski rajd kajakowy, celem złożenia hołdu sercu Marszałka.

Trasa rajdu przebiega od jeziora Wierzchniańskiego rzekami Serwecz i Wilją. Raid potrwa około 10 dni.

PRZEDOLIMPIJSKIE REGATY WIOŚLARSKIE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe regaty wioślarskie, w których obok czołowych osad polskich startować będą wioślarze z Gdańska, Wrocławia, Elbląga i Królewca.

Z polskich klubów startują wszystkie osady olimpijskie, dla których regaty te stanowić będą swego rodzaju egzamin przedolimpijski

Łącznie w regatach tych startować będzie ponad 500 wioślarzy.

W regatach tych udział weźmie osada W. K. S. Śmigły.

Do Bydgoszczy wyjechał wczoraj red. Niecieckl, który nadeśle nam szczegółowe sprawozdanie z regat.

DUŃSCY KOLARZE BĘDĄ STARTOWAĆ W POLSCE.

Duńska olimpijska drużyna kolarska przyjęła ostatecznie zaproszenie na start w Polsce.

Dn. 5 lipca Duńczycy startować będą w Łodzi. a 8 lipca w Warszawie.

Drużyna, która przyjedzie do Polski. jest reprezentacyjną czwórką Danji amatorską i reprezentuje bardzo wysoką klasę.

OLIMPIJSKIE NADZIEJE FINLANDJI

Trener olimpijskich lekkoatletów fińskich, Valste, w następujący sposób omawia olimpijskie nadzieje Finlandji:

Finlandja nie oczekuje sukcesów na dystan sach od 100 do 400 mtr., gdyż w tej dziedzinie kraj ten nie posiada zawodników światowej klasy. Niewiele szans posiada również specjalista 800 mtr., Teileri, natomiast Finlandja liczy na zdobycie złotych medali olimpijskich w biegach na 5 i 10 tys. mtr. oraz na 3.000 mtr. z przeszkodami. Dotąd niewiadomo kto będzie reprezentował Finlandję na tych dystansach, tembardziej, że Finlandja posiada w tych specjalnościach liczną klasę czołową.

Pozatem Finlandja liczy na zdobycie pierwszego miejsca w oszczepie przez Jervinena Kotkas w skoku wzwyż może uzyskać dwumetrowy wynik. Dalsze nadzieje Finlandji dotyczą Aki Jarvinena w dziesięcioboju i Virtanena w biegu maratonskim, oraz w dysku — Kotkasa, w kuli — Baerlunda, w młocie — Paerhola.

ZWYCIĘSTWO SCHMELLINGA PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.

44-letni makler zbożowy Borenstein dokonał samobójstwa w New Jorku, gdyż licząc na zwycięstwo Louisa porobił tak wielkie zakłady, że stacił cały majątek. Borenstein wyskoczył z 7 piętra na bruk.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś**, w piątek dnia 26 czerwca o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra po raz trzeci sztukę w 4-ch aktach A. Czechowa p. t. „WUJASZEK JAŚ" w wykonaniu pp.: St. Masłowskiej, H. Puchniewskiej, M. Szpakiewiczowej, J. Żmijewskiej, W. Czengerego, W. Neubelta, A. Szymańskiego i W. Zastrzeżyńskiego. Ceny miejsc zniżone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś**, w piątek dnia 26 bm. o godz. 8,15 ujrzymy na scenie Teatru Letniego, arcydoskonałą, wesołą komedję współczesną w 3-ch aktach T. S. Chrzanowskiego p. t. „JAPOŃSKI ROWER" w świetnem wykonaniu całej obsady, z I. Jasińską-Detkowską, L. Zielińską, I. Górską, W. Ściborem i L. Wołłejką na czele.

— **Świąteczna popołudniówka.** W poniedziałek dnia 29 czerwca o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim świetna komedja Bradella p. t. „CHCE WŁAŚNIE CIEBIE" — po cenach propagandowych.

— **DZS I JUTRO W SALI KONSERWATORJUM** ostatnie przedstawienia rewjowe. Udział bierze Wsiewołod Orłow, Żejmówna, Jakszłas i in. Wspaniały balet rewelersy i in. Ceny letnie.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo - Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 25 czerwca 1936 r. w zł., ewent. gr.

I. Żywiec za 1 kg. ż. w. — Bydło: stadniki I gat. 48—53, II gat. 43—48, III gat. 38—43; krowy I gat 45—50, II gat. 40—45: III gat. 35—40: cielęta II gat. 45—50,

II. Mięso w hurcie miejsc. uboju: wołowina całe tusze II gat. 75—80, III gat. 70—75, wołowina zady I gat. 105—115. II gat. 95—105. wołowina przody (koszer) I gat. 110—120. II gat. 100—110: cielęcina II gat. 65—75; wieprzowina I gat. 110—120, II gat. 100—110.

III. Skóry surowe: bydlęce za 1 kg. 100—110, cielęce za 1 kg. 600—625.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 340. cieląt 575, trzody chlewnej 478, owiec 2.

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 280, trzody chlewnej 295. cieląt 545. owiec 2 Tendencja słaba.

Wil. Izba Rzemieślnicza ułatwia kandydatom do rzemiosła wybranie zawodu

Wileńska Izba Rzemieślnicza zorganizowała „Tydzień Pośrednictwa Zawodowego". Tydzień ten ma na celu uregulowanie sprawy dopływu nowych sił terminatorskich do rzemiosła. Sprawa ta jest o tyle ważna, że dotychczas była całkowicie nieunormowana. Zdarzało się najczęściej, że do zakładów rzemieślniczych zgłaszali się do terminu kandydaci absolutnie nie orjentujący się w warunkach pracy oraz możliwościach zawodu, jaki sobie wybrali. Tak np. zgłaszano się najczęściej do pracy w szewiectwie lub krawiectwie, gdzie panuje i tak już nadmiar sił, a jednocześnie odczuwa się brak wykwalifikowanych sił w cukiernictwie, garbarstwie i wielu innych zawodach. Te właśnie kwestję ma kandydatom do rzemiosła wyjaśnić Izba Rzemieślnicza, zaznajamiając ich z warunkami płacy, pracy i innemi stronami dodatniemi i ujemnemi poszczególnych zawodów rzemieślniczych.

Jednocześnie Izba Rzemieślnicza zwróciła się do wszystkich mistrzów rzemieślniczych z prośbą o wypowiedzenie się w kwestji zaciągu terminatorów. W sprawie tej odbyło się zebranie, na którem postanowiono przedłożyć Izbie Rzemieślniczej spisy wszystkich mistrzów rzemiosła z wykazem, jakich i ilu kandydatów do terminu przyjmą. W ten sposób rodzice, względnie sami kandydaci do rzemiosła, będą mogli zorjentować się w możliwościach i wybrać sobie odpowiedni zawód i odpowiedniego nauczyciela.

„Tydzień Pośrednictwa" potrwa do końca bieżącego tygodnia. W sprawie tej Izba przyjmuje interesantów od godz. 9 do 3 i od 6 do 9. wieczorem, codziennie.

Należy nawiasem zaznaczyć, że tydzień taki jest swego rodzaju eksperymentem, gdyż nigdzie dotychczas w Polsce nie był praktykowany.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w wojew. wileńskiem za czas od 14 do 20 bm., z którego wynika, iż zanotowano 145 wypadków zachorowań na jaglicę, 41 wypadek gruźlicy, w tem 5 zgonów, 20 wypadków błonicy — w tem 4 zgony, 16 wypadków płonicy — w tem 1 zgon, 8 wypadków odry, — 6 róży, 5 — krztuśca, 5 — grypy, po 4 wypadki duru plamistego i brzusznego, 4 wypadki zakażenia połogowego — w tem 1 zgon. 2 wypadki tężca, 2 wypawki świnki i 1 — pokąsania przez wściekłe zwierzę.

Jeden z dramatów rozgrywających się z końcem roku szkolnego

Przed kilku dniami zaginął 18-letni Mikołaj Kościukiewicz, syn lekarza z Nalibok, pow. stołpeckiego, zamieszkały w Wilnie u krewnych przy ul. Chełmskiej 49.

Chłopiec uczęszczał do szkoły technicznej, a gdy dowiedział się w tych dniach, że zostaje bezapelacyjnie na drugi rok zbiegł. W pozostawionym liście powiadomił krewnych, że spowodu niezłożenia egzaminów postanowił odebrać sobie życie i prosi nie czynić żadnych poszukiwań.

Krewni zaalarmowali policję, nadano listy pościgowe drogą radjową, lecz na trop chłopca dotąd nie natrafiono.

Wczoraj do wydziału śledczego zgłosił się ojciec zaginionego, dr. Kościukiewicz i oświadczył, że wyznacza nagrodę w wysokości 50 zł. dla każdego, kto poinformuje o losie jego syna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

JEDNA GODZINA WOLNOŚCI.

Władysław Kolendo pobił rekordy w dziedzinie „sprawności" złodziejskiej. Przed trzema dniami aresztowano go pod zarzutem kradzieży i osadzono w areszcie. Onegdaj o godzinie 1 w nocy, po upływie 48-godzinnego terminu, wobec niezastosowania względem niego przez władze śledcze aresztu zapobiegawczego, zwolniono go z więzienia.

Lecz Kolendo nie długo cieszył się wolnością. Po upływie jednej godziny został zatrzymany na podwórku domu Nr. 6 przy ul. Wiosennej ze skradzionym kapeluszem w ręku, w chwili kiedy usiłował przedostać się przez otwarte okno do cudzego mieszkania.

O godzinie 2 w nocy, t. zn. po upływie godziny od chwili zwolnienia go, Kolendo znowu znalazł się za kratami aresztu centralnego.

DWÓCH JANÓW.

Upał. Na rynku Drzewnym ludzie pocą się niemiłosiernie. Na samym rogu rynku, tam gdzie jako dysonans w stosunku do całości widnieje „europejska" budowla szaletu podziemnego, stłoczył się tłum. Przechodzący wywiadowca zwrócił na to uwagę. Pośrodku spostrzegł dwu znanych oszustów rynkowych Jana Mrozinkiewicza zam. przy ul. Subocz 39, Jana Zienkiewicza oraz jego przyjaciółkę Petronelę Rudzińską ul. Legjonowa 145), zajętych grą w „trzy karty". Odstawiono ich do wydziału śledczego, gdzie podczas rewizji odnaleziono wszystkie narzędzia potrzebne do oszukańczego procederu. Oszuści wyjaśnili, że z racji imienin (obu na imię Jan) udał się na rynek celem „zrobienia" kilku złotych na obchód imienin. Nie udało się.

ZEMDLAŁA W SĄDZIE.

Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj do Sądu Okręgowego, gdzie na ławach dla publiczności zemdlała 31-letnia Helena Lubczyńska (ul. Piłsudskiego 13) Lubczyńską przewieziono do pobliskiego szpitala św. Jakóba, gdzie uległa ona skolei silnemu atakowi nerwowemu, zdradzając objawy choroby umysłowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz.

Przy chorej znaleziono nóż. W jakim celu przyniosła go do sądu nie wiadomo. Na rozprawę, jak to ustalono, przyszła w towarzystwie ojca, który występował w charakterze świadka w procesie przeciwko bandzie przemytników z Ignalina.

ZAGINIĘCIE MŁODEJ DZIEWCZYNY.

Onegdaj znowu do policji wpłynął meldunek o zaginięciu 15-letniej Walentyny Stakunówny (ul. Niemiecka 2) Jak zeznała matka zaginionej, córka jej wyszła z domu 20 bm., twierdząc, że udaje się do koleżanki i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3 40 Redaktor odp. Ludwik Jankowski.